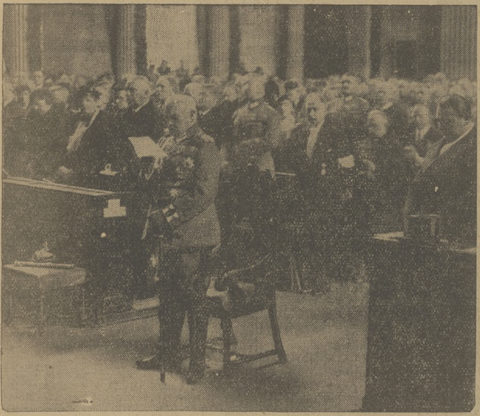
KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 23 MARCA 1933 ROKU. | Nr. 82.

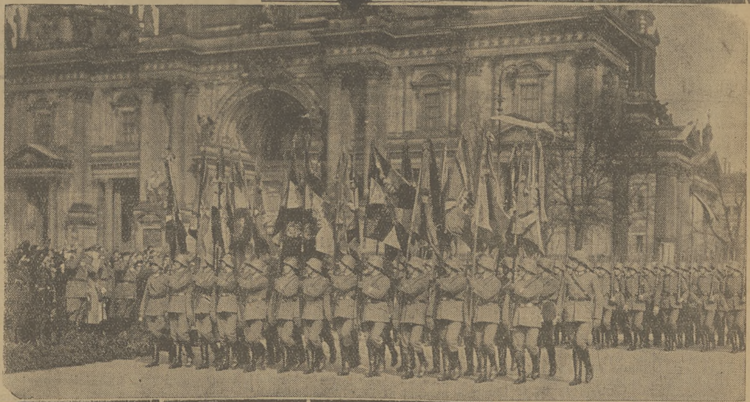
Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

PRZEBUDZONY DUCH POCZDAMU





W kościele w Poczdamie prezydent Hindenburg odczytuje akt otwarcia Reichstagu. Z prawej min. Goering, jako przewodniczący Reichstagu, otwiera pierwsze jego posiedzenie w sali opery Krolla. Poniżej defilada garnizonu berlińskiego w Lustgartenie. Na przedzie poczet sztandarowy, niosący sztandary dawnej armji cesarskiej.



SZCZEGÓŁY UROCZYSTOŚCI OTWARCIA REICHSTAGU.

BERLIN, 22.3. Uroczystość otwarcia nowego Reichstagu w Poczdamie była demonstracją zmartwychwstania dawnych Niemiec w blasku ich potęgi militarnej.

Wyrazem tego ducha były szeregi defilujących przed prezydentem Hindenburgiem i Hitlerem oddziałów Reichswehry, Stahlhelmu, hitlerowskich szturmówek, młodzieży akademickiej w mundurach hitlerowskich, a nawet i szkół powszechnych, niosący emblematy dawnego cesarstwa i hitleryzmu.

Demonstracja poczdamska, jak pisze prasa prawicowa, dokonała chrztu nowych Niemiec.

Ogromne wrażenie wywołało przemówienie Hitlera w kościele garnizonowym. „W dniu 5 marca — wołał Hitler — naród większością opowiedział się za obecnym rządem. Stojąc dziś poraz pierwszy przed Reichstagiem nowy rząd Rzeszy oświadcza, iż zdecydowany jest podjąć i przeprowadzić wielkie dzieło reform i reorganizacji narodu niemieckiego".

Po przemówieniach Hitlera, Hindenburg udał się do krypty, gdzie złożył wieńce na grobach Fryderyka Wilhelma 1-go i Fryderyka Wielkiego.

Po uroczystościach inauguracyjnych otwarcie parlamentu, połączone z pierwszem posiedzeniem, odbyło się w gmachu opery. Hindenburg i Hitler w posiedzeniu tem nie brali udziału. Wśród posłów przeważają mundury hitlerowskie i Stahlhelmu. Nad trybuną mówców unosi się olbrzymich rozmiarów znak kanciastego krzyża.

Otwarcia parlamentu dokonał Goering. W mowie swej Goerng podkreślł, że rewolucja hitlerowska przekreśliła definitywnie przeszłość ostatnich lat 15, a zwołanie zgromadzenia do Poczdamu, gdzie unosi się duch Hohenzollernów, jest symbolem zdecydowanego odwrotu od Wejmaru. Następnie mówca dał historyczny rys rozwoju ruchu hitlerowskiego, wskazując, że z 7 ludzi, którzy ruch ten zapoczątkowali przed 14 laty, ogarnął dziś miljony ludzi.

Posłowie komunistyczni w posiedzeniu nie uczestniczyli, gdyż zostali wyłączeni z udziału w parlamencie. Socjaliści, mimo uprzednich zapowiedzi zbojkotowania Reichstagu, stawili się w komplecie, z wyjątkiem tych kilkunastu, którzy przebywają w obozach koncentracyjnych.

Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek. Przemawiać na niem będzie Hitler.

Pełnomocnictwa, wniesione do parlamentu, dają rządowi nieograniczoną dyktatorską władzę na przeciąg 4 lat. Znoszą one w konstytucji Niemiec wszystkie paragrafy, któreby mogły w czemkolwiek krępować rząd. Kanclerz Rzeszy, wraz z gabinetem, przejmuje od parlamentu, zarówno pracę ustawodawczą, jak też prawo zatwierdzania budżetów, zaciągania kredytów i zawierania umów z innemi państwami.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA, 22.3 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu załatwiono szereg spraw między innemi, ustawę o funduszu drogowym, ustawę o daninie majątkowej i ustawę o urlopach i czasie pracy. Do ustaw tych zgłoszono szereg poprawek.

Strajk powszechny w Łodzi

WARSZAWA, 22.3 (Tel. wł.). Jak już donieśliśmy na czwartek proklamowano w Łodzi strajk powszechny, w którym wezmą udział także tramwaje. Nie wiadomo co będzie z kolejkami dojazdowemi. Elektrownia, szpitale, opieka społeczna i Kasa chorych będą czynne.

Przyjazd m. Piłsudskiego

Warszawa, 22.3 (Tel. wł.). Marsz. Piłsudski wrócił dziś wieczorem z Wilna do Warszawy.

Banki w Ameryce

PRACUJĄ NORMALNIE.

LONDYN, 22.3. — Z Nowego Jorku donoszą, że dotychczas 70% bankow podjęło swe normalne czynności. Z pozostałych 30%, połowa będzie mogła prowadzić swe czynności w ograniczonych rozmiarach. 10% bankow pozostanie zupełnie zamkniętych. Część z nich połączy się prawdopodobnie z innemi domami bankowemi. Wszystkie banki wprowadziły ograniczenia wypłaty większych depozytów.

ZAREMBA, JEGO ŻONA I DZIECI

WEDŁUG ZEZNAŃ CIOTKI ZAMORDOWANEJ LUSI.

KRAKÓW, 22.3. — W dniu dzisiejszym, jak zwykle nadeszła do obrońców tuż przed rozprawą spora paczka listów. Zaobserwowano, że piszący stosują wymyślną metodę, która może obrońców doprowadzić do ruiny finansowej. Listy przychodzą zupełnie niefrankowane i adwokaci muszą za nie płacić.

Jeden z nich zawiera taki zwrot: „Na głupie pytanie pana Ettingera, że chusteczka leżała w piwnicy dwa tygodnie, muszę powiedzieć, że są to bzdury. Oburza mnie wasze zachowanie się wobec delikatnego i dobrego dr. Jendla i przemiłego prokuratora Szypuły. Gorgonowa powinna być albo powieszona do góry nogami, żeby ją nagła krew zalała, a jeżeli nie będzie ukarana, to ją lud ukamienuje, bo to jest wyrafinowana kokota".

Drugi list zajmuje się inną kwestją. Pisany z Gdańska porusza postępowanie Zaremby, który zmienia kobiety jak rękawiczki, a w danym wypadku wyrzucając chytrze Gorgonową, za pró- aby do swego gniazdka wprowadzić Steinerównę, musiał się liczyć, że się to skończy jakaś tragedją.

ZEZNANIA SIOSTRY ZAREMBINY.

Przewodniczący poleca sprowadzić p. MARJĘ KUDELKOWĄ, ciotkę zamordowanej Lusi a siostrę nieszczęsnej Zarembiny.

Świadek w formie uczuciowej opowiada o dzikich stosunkach panujących w domu Zaremby, przyczem nie oszczędza zarówno samego Zaremby jak i Gorgonowej, uważając, że wszystko działo się za wiedzą Zaremby, szczególniej podnosi, że dzieciom nie pozwolono odwiedzać najbliższej rodziny. Dopiero, gdy świadek zachorowała ktoś dał znać o tem Lusi.

Po świętach Bożego Narodzenia — mówi świadek — Lusia była u mnie we Lwowie i mówiła, że już dużo rzeczy przeniosła do nowego mieszkania: „Ciociu, jaka to będzie radość, jakie wyzwolenie". Została na podwieczorku i cieszyła się, że już ma swoje mieszkanie, w którem będzie mogła przybić swój bilet wizytowy i nie wpuścić nikogo obcego i szczebiotała, że ciocia będzie tam przychodzić i uczyć ją gospodarstwa.

WIAROŁOMSTWA ZAREMBY.

Na pytanie przewodniczącego o szczegóły pożycia Zaremby z żoną, świadek daje charakterystykę „żyli z początku normalnie. Siostra moja, żona Zaremby, była szczęśliwą, kochała go, jeździli razem na południe. Stan taki trwał 7 lat. Raptem szczęście małżeńskie siostry zakłócone zostało skandalem, związanym z postrzałem samobójczym Zaremby. Strzelał do siebie z karabinu w przeddzień ślubu urzędniczki swojej. Wypadek ten pogrążył w przepaść w ruinę marzenia siostry o szczęściu. Była to osoba ambitna, zamknięta. Pamiętam wszystkie perswazje w rodzinie, żeby nie szła zamąż za Zarembę. Ona nie płakała potem, tylko cały ból tłumiła w sobie: — przerodził się on w obłąkanie. — Pierwsze objawy wybuchu jej to rozpacz, że za tyle serca, za tyle poświęcenia, jakie uczyniła dla Zaremby, ten odpłacił nikczemnem wiarołomstwem. Wtedy pierwszy raz zetknęłam się z bronią palną. Odrazu domyślałam się, że Zaremba strzelił do siebie z powodu jakiejś panny. Siostrę po ostrym ataku szału musieli umieścić w zakładzie. Wróciła po pewnym czasie, ale to wszystko już było daremne. Zdrowia nie odzyskała.

JAK TRAKTOWANO DZIECI?

— Dlaczego Lusi nie pozwolono wychodzić?

— Nie wolno jej było. Sama mi mówiła, że Gorgonowa za zgodą ojca nie pozwala jej. Lusia, choć nie chciała na ojca powiedzieć nic złego, jednak wygadała się. Pytana przeze mnie dlaczego Staś nie przychodzi do mnie, choć jestem jego chrzestną matką, odpowiedziała: „Ciociu ja za to przychodzenie mam dość, niech on chociaż nie cierpi".

OBROŃCA: — Staś żyje do dziś, więc może jeszcze nam powie o tem.

PRZEWODN.: — Proszę nie przerywać.

— Cy ojciec zakazywał Lusi chodzić do pani czy Gorgonowa?

— Ona za aprobatą Zaremby.

— Dlaczego nie posyłano Lusi do szkoły?

— Kazano jej stale w domu sprzątać, robić pierogi, pieluszki dzieciom prać.

— Czy Lusia była szpiegowana przez Gorgonową?

— Tak mi mówiła.

— Czy pan Zaremba miał dane w tym czasie, aby dobrze ubrać dzieci?

— Tak, tylko, że Zaremba to jest kawałek artysty.

OBROŃCA: — Ładny artysta.

PRZEWODN.: — No, artysta.

GORGONOWA WOBEC DZIECI.

Świadek dalej mówi, że Lusia, nie chcąc się zwracać do Gorgonowej o ubranie, wolała prosić o to różne urzędniczki z biura Zaremby, które jej kupowały sukienki. Wspomina też na zasadzie opowiadań Lusi, że Gorgonowa nawet dla własnego dziecka Romusi była niedobrą, biła ją za każdy postępek, przyczem opowiada o wypadku, gdy Romusia zachorowała na brzuszek po zjedzonych lodach i Gorgonowa zbiła ją za to; dostało się także Lusi, która ją wtedy zasłaniała sobą.

PRZEWODN.: — Czy pani wie, że dziecko Gorgonowej bardziej lgnęło do Lusi i ojca niż do matki?

— Tak.

ODDZIELNE MIESZKANIE.

Na pytanie co do awantur między Gorgonową na temat willi brzuchowickiej świadek zeznaje, że Lusia wspominała jej o tem, iż kiedyś Gorgonowa oświadczyła, że może sobie pójść, ale zabierze sobie willę. Na uwagę Lusi, że willa jest własnością matki i będzie nasza, Gorgonowa rzekła. „ty sama jeszcze nie wiesz, co z tobą może być". Takie pytanie zaintrygowało Lusię i pytała ciotki co to może znaczyć. Ciotka uspokoiła ją. To jest gadanie osoby nie inteligentnej. Zdasz maturę, wyjedziesz zagranicę i będziesz człowiekiem niezależnym.

— Czy Gorgonowa poddała projekt wynajęcia oddzielnego mieszkania we Lwowie?

— Nie, projekt wyszedł od Zaremby i Lusi, a Gorgonowa sprzeciwiała się temu.

OBIAD.

— Czy pani nieszczęśliwa siostra stykała się z Gorgonową?

— Owszem. W rozmowie ze mną, uważała ją jako osobę trzecią.

— Czy razem może mieszkały?

— Nie. Tylko przychodziła do Zaremby, gdy już Gorgonowa u niego była, mnie opowiadała o tem słowami: „byłam u męża, a kochanka jego dała mi obiad".

— Za co Zaremba miał żal do pani?

— Za to, że po wypadku postrzelenia chciał, abym kłamała i mówiła, że to był postrzał przypadkowy, ale ja opowiadałam ludziom tak, jak było w rzeczywistości.

— A czy nie z powodu wniosku o ubezwłasnowolnienie siostry?

Świadek mówi, że wystąpiono do sądu o umieszczenie Zarembiny na stałe w zakładzie dopiero wtedy, gdy zaczęła niszczyć meble. Raz pokrajała drogą koronkę i zrobiła z niej sukienkę dla lalki.

Obrońcy dopytują o usposobienie Zaremby i jego postępowanie z dziećmi.

Świadek mówi, że Zaremba był czułym ojcem, przytacza jednak szczegóły wprost komiczne. Oto Zaremba, gdy Lusia nie miała pończoszek i ciepłej bielizny, kupował jej czekoladkę i bawił się z nią, zamiast kupić jej sukienkę. By nie wyjeżdżała zagranicę, kupił jej serwis z sewrskiej porcelany. Staś z Lusią kochali się bardzo. Lusia prała Stasiowi kołnierzyki, żeby ładnie wyglądał.

ZAREMBA WYZUŁ ŻONĘ Z MAJĄTKU.

Obrońca zadaje świadkowi nieprzyjemne pytania, co ją skłoniło do wzięcia siostry pod kuratelę i jaki adwokat występował z tem do sądu. Podnosi się zarzut miażdżący dla Zaremby, że wyzyskując 19 dni pobytu żony chorej na wolności skłonił ją do sprzedania mu willi za śmieszną cenę 400 marek. Było to w roku 1923. W taki sposób wyzbył chorą z majątku i willę zamiast na dzieci przepisał na siebie. Toczy się o to spór w sądzie.

Wychodzi na jaw, że Zaremba przez pewien czas był kuratorem chorej, lecz usunięto go na wniosek p. Kudelkowej, gdyż brakowało dobrej opieki majątkiem. Kuratorem została p. Kudelkowa.

ADW.: — A dlaczego pani nie zajęła się dziećmi skoro chodziły one półnago, po przez dwa dni nie dostawały jedzenia, gdy Zaremba robił artystę?

— Dla mnie wejście do domu Zaremby było zakazane.

— Ale na miłość Boską, przecież to były dzieci siostry pani?

— Zarembę mogła zalać krew... przepraszam...

Ale ważniejsza była opieka nad dziećmi.

STARCIE Z OBRONĄ.

Następuje upomnienie przewodniczącego, iż obrońca zadużo sobie pozwala i nazywa co chwila Zarembę artystą z wielką ironją. Przewodniczący grozi adwokatowi odebraniem głosu.

ADW.: — Chciałbym dożyć tej chwili, gdy za słowo „artysta" odbiera się głos obrońcy.

Następują dalej pytania adw. ETTINGERA o braku opieki Zaremby nad dziećmi i o fikcyjnem nabyciu willi przez Zarembę od chorej żony.

— Pani mówiła o artyzmie Zaremby. Na czem to polegało?

— On zna się świetnie na obrazach.

— Ale w życiu?

— Żył w towarzystwie artystów malarzy, którzy odpowiadali mu swojem usposobieniem, śpiewali mu piosenki. Byli to Turczyński, Mieszkowski — obaj Wygrzewalscy i Zbierzchowski. Są to znane we Lwowie nazwiska.

ADW. AXER dowiaduje się od świadka, że gdyby p. Kudelkowa zwróciła Zarembie uwagę na złe warunki życia dzieci, to odniosłoby to odwrotny skutek, tak jej nie lubił.

Proces Gorgonowej skończy się 8 kwietnia. Badanie świadków zakończy się 28-go marca.

O zajściach antyżydowskich

Wiadomości antropologiczne p. Sanojcy.

WARSZAWA, 22.3 (Tel. wł.). Dziś rano w Sejmie obradowała komisja administracyjna nad trzema wnioskami, dotyczącymi zajść antyżydowskich w listopadzie zeszłego roku. Są to wnioski klubu narodowego w sprawie zachowania się policji we Lwowie. Wniosek żydowski w sprawie pogromu i wniosek socjalistyczny przeciwko akcji antyżydowskiej.

Wszystkie trzy wnioski łącznie referował poseł Sanojca BB., — który zanalizował je obszernie, a następnie odczytał wyjaśnienia władz lwowskich. W tem oświetleniu winni są endecy i Obóz Wielkiej Polski, a władze są w największym porządku.

Należy mieć również i to na uwadze, że ze strony polityki żydowskiej i w kraju i zagranicą robi się bardzo krzykliwą reklamę antysemickim wystąpieniom. Oto obecnie w Niemczech naprawdę nie żartują hitlerowcy, a gdzież są skargi żydowskie do Ligi Narodów, gdzież artykuły w amerykańskich, angielskish, czy francuskich pismach? Gdzież są misje parlamentarne, gdzie ci opiekunowie o sercach czułych na prześladowania żydowskie? Czemu nie jadą tam, gdzie naprawdę szaleje terror hitlerowskich szturmówek? Ani jeden Polak nie wnien, że głównymi agentami i agitatorami komunistycznymi, szczególnie wśród młodzieży, są u nas Żydzi. Mówca stwierdza to z przykrością, ale dodaje, że prawdy tej nikt zaprzeczyć nie może. Zawsze przy każdem zaburzeniu — mówił dalej poseł Sanojca, gdzie następuje wybuch ludzkiej rozpaczy czy rozgoryczenia, zawsze znajdzie się Żyd-podżegacz do wystąpień nielegalnych. Należy to wziąć pod uwagę przy rozpatrywaniu spraw, poruszonych we wnioskach.

Następnie pos. Sanojca wyrokuje, iż badania antropologiczne wykazały wielkie podobieństwo czaszek żydowskich i polskich. Niema więc potrzeby przeciwstawiania się sobie tych dwóch typów ludzi i wzajemnego zwalczania. Zdjąć z Żydów chałaty i obciąć im pejsy, to upodobni się ich do Polaków, a nałożyć posłowi Dubois czy Roguszczakowi chałaty i dać im pejsy to zrobimy z nich Żydów.

W toku dyskusji przemawiał pos. Roguszczak. Oświadczył on, że na Śląsku na dobrze płatnych stanowiskach w przemyśle jest zatrudnionych 50 tys. Żydów, gdy 170 tys. robotników polskich zostało pozbawionych pracy.

Dyskusja trwała długo, ale polemiki o podobieństwie czaszek nikt z p. Sanojcą nie podejmował.

Paderewski w Ameryce

podejmowany przez Roosevelta.

WASZYNGTON, 22.3. P. ambasador Patek wydał śniadanie na cześć Ignacego Paderewskiego.

W śniadaniu wzięli udział sekretarz stanu Hull, sekretarz skarbu Woodin, podsekretarz stanu Philips, przewodniczący komitetu spraw zagranicznych sen. Pittman i inn.

Dziś wieczorem prezydent Roosevelt z małżonką wydają na cześć Paderewskiego obiad, na którym obecny będzie ambasador Patek.

Koncert Paderewskiego odbędzie się dziś popołudniu.

Angielska przestroga

pod adresem Niemiec.

LONDYN, 22.3. Cała prasa angielska opisując wczorajsze uroczystości otwarcia Reichstagu, mówi o duchu Poczdamu, który przyświecał tym uroczystościom.

„Times" przestrzega Niemcy przed posunięciami w polityce zagranicznej, które mogłyby doprowadzić do zawikłań, oraz do izolacji Niemiec.

„Daily Telegraph" wskazuje, że Niemcy odrzuciły zasady demokracji i wkroczyły na drogę faszyzmu. Dziennik przestrzega przed zbyt wybujałym nacjonalizmem i wyraża wątpliwość co do umiejętności rządzenia obecnego gabinetu.

„Morning Post" podkreśla, że dzień 21 marca stanowi powrót do dawnych tradycyj i zerwanie z polityką Weimaru. Pismo powołuje się na słowa Papena, który zaznaczył, że czas poniżenia Niemiec minął bezpowrotnie.

„Daily Express" i „News Chronicle" mówią o pogrzebaniu demokracji niemieckiej.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy, 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

300.000 zł. — Nr. 37640+

20.000 zł. — Nr. 24091.

15.000 zł. — Nr. 7606.

10.000 zł. — Nr. 70212.

5.000 zł. — N-ry: 19947 28056+ 34256 59116 61558 97908 105771 106879.

2.000 zł. — N-ry: 1545 19851 21832 30766 42407 51292 65933 69377 77650 89412 98447 93000+ 103041 109956+ 111013 117639 117652+ 126365 134997 137776 137802.

1.000 zł. — N-ry: 177+ 8142 8731 29171+ 31547 33015+ 33854 40087 43392 44255 46926+ 48301+ 51710 54950 58417 59457 61136 70455 73311 73706 74447+ 76142 77199 79704 80291 82241+ 88727 91527 99976 106694 109772 123112+ 125382 128385+ 130987 134286 138155 137286+ 146253+.

Tajemniczy morderca kobiet w Warszawie.

WARSZAWA, 22.3. Duże zaniepokojenie policji wywołało dziś rano niespodziewane odkrycie na wybrzeżu Kościuszkowskiem nad Wisłą, zwłok jakiejś młodej kobiety, która padła ofiarą morderstwa.

Jest to już drugie tajemnicze morderstwo, dokonane w ciągu kilku dni w Warszawie. Obie te zbrodnie popełnione na osobach młodych kobiet noszą wszelkie cechy mordów erotycznych.

Pierwsze zwłoki znaleziono nad Wisłą na Pelcowiźnie. Były to zwłoki młodej kobiety, zamordowanej trzema strzałami rewolwerowemi. Bielizna na zwłokach była podarta i to właśnie w pierwszym rzędzie nasuwa przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z mordem erotycznym.

Chociaż identyczności zamordowanej nie ustalono, policja kierując się zeznaniami świadków, którzy widywali ją na ulicy zaaresztowała jako podejrzanego o ten mord zawodowego złodzieja, Aleksandra Solarczuka. Zatrzymany jednak nie przyznaje się do winy.

I oto za jego niewinnością zdaje się przemawiać fakt znalezienia dziś rano zwłok drugiej kobiety.

Znaleziono je, leżące na kupce żwiru w odległości 10 metrów od Wisły, tuż koło budki piaskarza Jana Horwata.

Zamordowana ma lat około 30. Ubrana był tylko w bieliznę. Obok niej znaleziono bluzkę czerwoną w białe kwiatki i dwa swetry: brązowy w białe paski i ciemno zielony. Miała na sobie rozpiętą spódnicę ciemno zieloną.

Zamordowana była boso. Obok zwłok stały czarne zniszczone pantofle i leżały szare pończochy.

Na rękach i nogach miała ślady okaleczeń, jakby odniesionych w zmaganiu się z kimś. Na szyi widniały ślady, wskazujące na to, że zaduszono ją.

Fakt, iż zwłoki leżały tylko w bieliźnie, nasuwa przypuszczenie, że i ta zbrodnia popełniona została na tle erotycznem.

Zwłoki zamordowanej przewieziono do prosektorjum.

W związku z tem warto przypomnieć, iż przed kilku miesiącami w Warszawie na stokach Cytadeli popełniono podobną zbrodnię na tle erotycznem, ofiarą której padła służąca z ul. Ogrodowe.

Sprawcy dotychczas nie wykryto.





ZMIANA OBLICZA... KOLOROWYCH NIEMIEC.

Zarządzeniem prezydenta Rzeszy niemieckiej na hełmach armji niemieckiej barwa republikańska „czarno-złota-czerwona“ przemalowaną została na cesarską barwę „czarno-białą-czerwoną“. Na lewo, żołnierze w pospiesznym tempie przemalowywują w pułku barwy na hełmach. Na lewo — żołnierz w barwach cesarskich.

VIRTUTI MILITARI.

Nasze stosunki polityczne ułożyły się w ten sposób, że Sejm niezbyt często ma okazję i możność zajmowania się sprawami obrony kraju oraz kwestjami organizacji armji.

Chociaż nasze położenie polityczne ' geograficzne należy do takich, które wymagają stałej czujności i wojennego pogotowia całego narodu, chociaż umiłowanie armji w naszem społeczeństwie jest żywe i powszechne, to jednak szersza dyskusja na te tematy w Sejmie należy do rzadkich wypadków. Nie będziemy zastanawiać się nad przyczyną tego zjawiska. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że trybuna sejmowa mogłaby być z pożytkiem wyzyskana do szerzenia w społeczeństwie większego zainteresowania sprawami wojskowemi i wychowywaniu narodu w poczuciu konieczności stałych wysiłków na rzecz obrony państwa.

Jeśli jednym z warunków zwycięstwa we współczesnej wojnie — jest „naród pod bronią“, to nie należy zaniedbywać żadnej okazji, aby przyuczyć masy do pamiętania o tem i wychować społeczeństwo w zrozumieniu tej prawdy. Potrzebne są do tego przeróżne środki. Wśród nich nie powinno zabraknąć i częstych debat sejmowych, poświęconych sprawom wojny i wojska. Naturalnie, debaty te muszą być utrzymane granicach dopuszczalnych, bez narażania na szwank wojennych tajemnic i krępowania dowództwa w zakresie jego uprawnionej kompetencji.

Zainteresowanie opinji temi sprawami mogłoby być duże i dlatego rzadkie okazje debaty parlamentarnej o sprawach wojskowych powinny być wykorzystywane dla uświadomienia ogółu w zasadniczych zagadnieniach obrony kraju.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu mieliśmy właśnie taką debatę, która bezwątpienia odbije się głośnem echem nietylko wśród zainteresowanych bezpośrednio kól wojskowych, ale i wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Sejm rozpatrywał nową ustawę o starym polskim orderze bojowym — Virtuti Militari.

Dotychczasowa ustawa o „Virtuti Militari“ uchwalona 1 sierpnia 1919 r. i wzorowana na dawnych przepisach z r. 1792 została uznana przez Ministerstwo wojny za nie odpowiadającą dzisiejszym warunkom. W myśl wniosku rządowego order Virtuti Militari, który dotychczas był odznaczeniem wyłącznie bojowem i który zdobyć można było wyłącznie na polu walki, zamienia się obecnie na ogólny order wojenny, który będzie nadawany za wszelkie zasługi, położone dla obrony kraju. Min. Składkowski, broniąc projektu rządowego, wywodził, że współczesna wojna wciąga w swoje tryby całą ludność i wskutek tego wymaga nie tyle bojowej odwagi, ile systematycznej i celowej pracy na wszystkich odcinkach życia, obsługujących wojsko i wojnę. Wychodząc z tego założenia, przedstawiciel rządu uważał, że Virtuti Militari, jako najwyższa odznaka wojenna, należy się wszystkim, którzy bez względu na osobiste męstwo bojowe, przyczynią się do zwycięskiego wyniku wojny w polu, fabryce lub sztabowem biurze.

Temu stanowisku przeciwstawił się Klub Narodowy, który przez usta posła płk. Fr. Arciszewskiego opowiedział się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowego charakteru bojowego orderu „Virtuti Militari“. W swojej świetnej mowie, płk. Arciszewski dowiódł, jak ważną rzeczą dla wychowania oficerów, podoficerów i żołnierzy jest szerzenie kultu osobistego męstwa bojowego, przeświadczenia, że w czasie rozprawy wojennej każdy musi dążyć do bezpośredniego zetknięcia się z wrogiem i bezpośredniej walki.

Kładąc nacisk na ten czynnik wychowawczy, jaki tkwi w orderze bojowym, płk. Arciszewski bronił statutu Virtuti Militari przed projektowanemi zmianami, proponując jako odznaczenie za wierną służbę w głębokich tyłach, w warsztatach, biurach, sztabach i isntytucjach wojennych — jakikolwiek inny order, lub przynajmniej specjalną odmianę orderu „Virtuti Militari“.

Jeśli się wychowuje cały naród, mówił przedstawiciel Klubu Narodowego, w tem przeświadczeniu, że można uzyskać najwyższe odznaczenie wojenne bez obowiązku wykazania, bezpośrednio w boju, męstwa i odwagi, bo takie są jakoby warunki nowoczesnej wojny, to naród nie rozbudzi i nie wychowa w sobie w należytej mierze żądzy walki i nie wykształci kultu osobistego bohaterstwa bojowego, bez którego armja nie może skutecznie spełnić swego zadania.

Argumenty Klubu Narodowego nie przekonały większości sejmowej, która głosami BB. odrzuciła wszystkie poprawki przez Klub Nardowy zgłoszone.

KU REWIZJI.

Słowo, które jest przerażające.

P. Jacques Bainville, znakomity pisarz polityczny francuski, pisze w „L'Action Francaise“ nr. 77:

— O Gladstonie mówiono: p. Gladstone ma zawsze jakiś sposób w swym worku, ale powiada, że to Pan Bóg mu go tam włożył.

Stare to powiedzenie znakomicie się nadaje dla p. Ramsay Mac Donalda. Przez swój projekt rozbrojenia dla uszczęśliwienia ludzkości unika on zmniejszenia sił brytyjskich z taką samą troskliwością, z jaką starał się uchylić kraj swój od obowiązku pomocy przeciw napadowi, czyli wojny wojnie. Czyż z tego powodu plan p. Mac Donalda skazany jest na równe niepowodzenie jak plan francuski, z którego zapożyczył on zresztą niektóre części, oczywiście najgorsze? Może tak, a może nie. Wydaje nam się, że raczej nie.

Oto bowiem już przyjmuje się z szacunkiem i wdzięcznością t. zw. gwarancje, któremi p. Mac Donald otacza rozbrojenie innych. Mają one tkwić w kontroli. Ale trzebaby zawczasu pomyśleć o pasach ratowniczych dla kontrolerów, którzy będą wrzuceni w wodę przez hitlerowców.

Jakiekolwiek będą losy planu angielskiego, oczywistem jego znamieniem jest, nawet jawnie wyznanym, że dyktuje go strach przed Hitlerem i Mussolinim. Toteż nie kończy się on na tem. **Jest on wstępnem do rewizji traktatów.**

Rewizja była w drodze już od ewakuacji Nadrenji. Kolejno wyleciały w powietrze część 8-ma traktatu Wersalskiego przez pogrzebanie odszkodowań i część 5-ta przez zasadę równouprawnienia w zakresie zbrojeń. Część 2-ga i 3-cia, tj. granice Niemiec i postanowienia polityczne w Europie czekają na swą kolej.

P. Ramsay Mac Donald wymówił już to słowo, które jest przerażające:

— **Rewizja, dobrze, ale niech nie przychodzi ona przez siłę bagnetów.**

I pojechał do Rzymu rozmawiać o tem z Mussolinim, co znaczy, mówiąc bez ogródek, że szef rządu brytyjskiego, widząc nadchodzącą wojnę, zgóry daje wygraną państwom zmierzającym do rewizji, nie dopuszczając oporu, nie przypuszczając, żeby on był możliwy, odmawiając w nim w każdym razie udziału swego kraju.

Traktaty roku 1919 są podane w wątpliwość. Są właściwie porzucone. Rokowania są otwarte. Cała rzecz w tem pytaniu, gdzie ma się złudzenie zatrzymać je i jakiemi sposobami.

Zarazem zaś zwolennicy gwałtu mają powodzenie. Zastraszania i groźby biorą górę. Gdy nawet niewiadomo co poważnego i co ściśle określonego kryje się za intencjami rządów faszystowskich i podobnych, sam fakt, że nie wydają się one wzdragać przed myślą o wojnie, wystarczą, by im ofiarowano kapitalne ustępstwa.

A przecież **posłano na śmierć dziesięć miljonów ludzi, w czem półtora miljona Francuzów, aby usunąć panowanie gwałtu w świecie.**

Japonja anektuje

Archipelag Karoliński.

Konflikt Japonji z Ligą Narodów i wystąpienie tego mocarstwa z Ligi pociąga za sobą najrozmaitsze konsekwencje natury politycznej i polityczno-prawnej. Jedną z takich konsekwencyj jest kwestja sprawowania przez Japonję mandatu nad archipelagiem Karolińskim na południowym Pacyfiku. Mandat ten otrzymała Japonja po wojnie światowej od Ligi Narodów i z jej ramienia sprawowała władzę nad należącymi do Niemiec do roku 1914 wyspami Karolińskiemi.

Obecnie, skoro Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, mandat nad Karolinami prawnie wygasa, gdyż Japonja przestała być członkiem tej instytucji międzynarodowej, z ramienia której mandat otrzymała. Takby się przedstawiała sprawa jurydycznie, ale inne zupełnie jest jej oblicze polityczne.

Otóż Japonja via facti wyspy Karolińskie obecnie zaanektowała, uprzedzając akcję jurydyczną Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Japonji starał się ubrać sprawę aneksji wysp w formę prawną, ale kolega jego, minister marynarki, sprawę tę potraktował szczerzej i otwarciej, oświadczając bez obwijania w bawełnę, iż ze względu na interesy bezpieczeństwa i obrony kraju, Japonja nie może się zrzec posiadania archipelagu Karolińskiego.

Z DNIA.

USTAWODAWCY Z BB.

Sprawozdawca sejmowy żydowskiego „Naszego Przeglądu“ tak opisuje pracę ustawodawczą, która „kipi“ w obecnym bebeckim parlamencie:

Grabarze w okresie epidemji nie mają tyle roboty, co posłowie w okresie ostatniej sesji sejmowej. Ustawa za ustawą wędruje do Sejmu. Biuro ekspedycji druków pracuje prawie że bez przerwy. Rozdawanie druków i przedłożeń rządowych odbywa się, jak rozdawanie reklam przy kinie...

Bez wysiłku, bez oglądania ustaw odbywa się załatwianie w komisji. Przepisuje się nagłówek, odsyła się na plenum Sejmu, z Sejmu wędruje do komisji senackiej, a tam referenci od połowu wielorybów (ks. Drucki-Lubecki) dostawiają przecinki, średniki i kropki, jako pracę ustawodawczą. Projekt wraca z Senatu do Sejmu, mając obciążenie kilkuset poprawek, ale wobec tego, że nikogo już nie obchodzi treść ustawy, że odbywa się niewolnicze wykonywanie zleceń rządu — proces uchwalania ustawy wraz z poprawkami Senatu trwa prawie tyle, co ostatnio uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Kto z posłów BB. spóźnił się o 5 minut na posiedzenie komisji prawniczej, ten przyszedł już po uchwaleniu ustawy, po wygłoszeniu referatu.

BUNT KOBIET.

I dopiero przy ustawie o 48-godzinnym tygodniu pracy i urlopach robotniczych, wybuchł ni stąd ni zowąd w karnych podkomendnych szeregach „bunt“. Oto wedle „Naszego Przeglądu“ jego geneza i przebieg:

Z lewicowości pozostała jeszcze **reszika komunałów w sprawach socjalnych. Bez tej reszlki Związek związków zawodowych nie mógłby istnieć. Zginęłoby dzieło Jędrzeja Moraczewskiego.** Pani Zofja Moraczewska zmobilizowała wszystkie kobiety swojego klubu, dopomogła jej druga działaczka posłanka Waśniewska... W środę wieczór musiał p. prezes Sławek wysłuchać pretensyj kobiet swego klubu. Żaliła się posłanka Jaworska, współautorka ustawy uniwersyteckiej, biadały i inne.. Odkąd bowiem spławiono posłankę Kirtiklisową, zwarły się szeregi hufca kobiecego BB. Opuściła jedynie szeregi kobiece generałowa Berbecka, niezwiązana zresztą żadnemi więzami z tradycją PPS. (mąż owszem). Wybrana z ramienia organizacji „Rodzina Wojskowa“ usłuchała p. generałowa rozkazu p. płk. Sławka.

W czwartek w dzień głosowania posłowie sejmowi byli świadkami wyraźnego buntu kobiecego. Posłanki z klubu BB. opuściły salę posiedzeń, część demonstracyjnie siedziała w bufecie, pijąc herbatę, a w loży sprawozdawców parlamentarnych siedziała posłanka Moraczewska wraz z koleżanką Waśniewską ,oglądając zgóry tych „zdrajców“, którzy opuścili męża jej w potrzebie.

Byłby to zatem „bunt“ ani w genezie bynajmniej nie najpoważniejszy, ani w konsekwencjach nie... najgroźniejszy. Choć może te panie łudzą się, że jest inaczej...

Paderewski o sztuce rządzenia.

Emocje, uczucia rządzą dziś światem.

Nowy Jork, 28 lutego.

Ignacy Paderewski jest znowu w Ameryce i odbywa tournee koncertowe. Gdziekolwiek zapowiedziany jest jego koncert, bilety wykupywane są na tygodnie naprzód. W Nowym Jorku osiągnął mistrz nowy triumf, nanowo zdobył serca amerykanów, których już całe dziesiątki lat ma w swojej mocy.

Zainteresowanie Ignacym Paderewskim nie słabnie w Ameryce ani na chwilę. Owszem, w roku bieżącym, podczas obecnego tournee wzmogło się jeszcze bardziej w związku z doniesieniami z Warszawy, iż **wysuwana jest jego kandydatura na stanowisko Prezydenta Rzplitej.**

Największy dziennik amerykański „The New York Times" wysłał tedy swego znakomitego współpracownika, malarza i pisarza S. J. Woolfa, aby zrobił wywiad z Paderewskim. W dodatku magazynowym tego pisma z dnia 19 b. m. znajdujemy rozmowę Woolfa z **„najznakomitszym obywatelem Polski" jak go nazywa pisarz amerykański.**

„Wysoki, żywy, wyprostowany Paderewski wydaje się człowiekiem, którego nie imają się lata. Wprawdzie jego kasztanowate włosy błyszczą srebrzyzną, ale oczy iskrzą się, jak przed 40 laty, kiedy cały świat muzyczny porwał swoją magiczną sztuką" — tak opisuje Woolf swe wrażenia ze spotkania z mistrzem w hotelu nowojorskim.

— Gra na fortepianie — zaczął Paderewski żartobliwie — jest trudniejsza od sztuki rządzenia. Trudniej wydobyć uczucia z klawiszów, aniżeli z istot ludzkich.

— Emocje, uczucia rządzą dziś światem. **Wszystkie narody cierpią na nerwy.**

Dzisiejsza choroba jest psychiczna. Gospodarcze nieszczęścia były powodem choroby, ale sama niemoc jest natury umysłowej.

— Przed piętnastu laty wydawało się nam, że nasze problematy są rozwiązane. Świat umęczony wojną, spoglądał w przyszłość z nadzieją. **Ale ideały, które panowały, kiedy zakładano Ligę Narodów, dziś już są w zapomnieniu.** Pokój, który wydawał się nam stały, jest zagrożony. Ludzie zapomnieli swoje uroczyste przyrzeczenia i niektóre narody zbroją się do wojny.

— Polityka, gospodarka i sztuka — wszystko pogrążyło się w jakiejś orgji, która obróciła świat w dom warjatów. Wojna wyczerpała ludzkość. Po wojnie z wielką energją przystąpiono do uzupełnienia braków wojennych. Gdyby zatrzymano się w chwili zaspokojenia potrzeb, nie odczuwalibyśmy obecnych trudności. Ale nie zatrzymano się na czas.

Wszędzie nastąpił nadmiar produkcji — w sztuce, jak i przemyśle. Ilość, nie jakość, stała się hasłem dnia.

— Człowiek jest z natury leniwy. Jedyna praca, którą lubi — to gadanie. Pokryjomu ma nawet nadzieję, że wynaleziony będzie sposób zastępujący myślenie. Obecnie, kiedy musi myśleć samodzielnie, jest przerażony. Zapomniał bowiem o podstawowych wymaganiach życia.

— Wynik jest ten, że świat jest nieszczęśliwy. Uczucie niezadowolenia wyraża się w dążeniu do ucieczki od istniejącego stanu rzeczy. W ciągu wielu lat ustrój parlamentarny uważany był za system, który przyczyniał się do postępu ludzkości. Kiedy system ten przestał dawać człowiekowi uczucie spokoju, zaczęto rozglądać się za czemś nowem. Głodnym, źle ubranym ludziom trudno **zawierzyć swoje** sprawy wybrańcom, którzy rzekomo odpowiedzialni są za obecne nieszczęścia. Słowa nie mogą nakarmić głodnego, ani obuć bosego. Ludzie sądzą, że ich system reprezentacyjny nie da im zbawienia. **Ci, którzy potrafią zalecić nowe lekarstwa na stare niedomagania, zdobywają sobie popularność.**

Niema w tem nic dziwnego. Zło jest tak wielkie, że wszelka zmiana wydaje się pożądana.

— W sztuce, jak i w polityce widzimy pogoń za oryginalnością, dążenie do oderwania się od dawnych form, do zburzenia starych bogów. Powiadają, że żyjemy w wieku maszyny. Jest to okres, kiedy piękno jest zapomniane. Bez piękna niema jednak sztuki. **Sztuka to uczucie. Maszyna nie zna uczucia.** Szybkość maszyny i jej wydajność są to właśnie rzeczy, które zabijają sztukę.

— Minęły czasy samotnego rzemieślnika artysty. Dzisiejsze czasy może dadzą lepsze samochody i lepsze samoloty, ale nie dadzą lepszej muzyki, literatury i sztuki. Napewno będzie się pisało więcej książek, pokrywało farbą więcej płócien, zapisywało więcej nut, ponieważ szybkość jest nakazem chwili, ale **w całej twórczości tkwić będzie duch niepokoju, trapiący człowieka dzisiejszego.**

— Nasze nowoczesne wynalazki ulepszenia mają swoją wartość, ale ich dobrodziejstwa, są wątpliwe. Istotna wartość życia zgubiła się w dążeniu do zmian i w niepokoju".

P. Woolf nie podaje odpowiedzi mistrza na niektóre konkretne pytania w związku z ostatniemi doniesieniami warszawskiemi. Pisze tylko ogólnikowo, że „Prezydentura w Polsce nie przysporzyłaby wawrzynów Mistrzowi. Gdyby jednak powołany został na wysoki ten urząd, poszedłby na służbę, jak przy końcu wojny, kiedy całkowicie poświęcił się polityce i walnie przyczynił się do budowy swojej Ojczyzny....."

Swoje tournee, dodaje p. Woolf, odbywa mistrz w specjalnym wagonie, w którym stale mieszka. — Wagon ten naturalnie zaopatrzony jest w wielki fortepian. Jedynie w Nowym Jorku Paderewski zamieszkał w hotelu.

DUCH II ODDZIAŁU.

„Ankieta"... w szkole średniej.

Od paru dni mają sfery pedagogiczne Krakowa nielada sensację.

Już w ubiegłym tygodniu zgłosił się do dyrektora IX gimnazjum w Krakowie p. Pruszyński (młodzież mocarstwowa) i przedstawiwszy się jako asystent profesora uniwersytetu Mysłakowskiego i zaleceniem władz szkolnych, prosił go o wprowadzenie do klasy VIII. Dyrektor przerwał odbywającą się w kl. VIII lekcję religji i oddał głos p. Pruszyńskiemu. P. Pruszyński przemówił do zgromadzonych, poczem wydał im drukowaną ankietę i prosił o natychmiastowe jej wypełnienie. Część młodzieży życzeniu p. Pruszyńskiego uczyniła zadość, część oddała formularz niewypełniony.

Na środę 12 marca zapowiedziano do gimnazjum III. gdzie dyrektorem jest znany sanator p. Rutkowski, przyjazd delegata aż z Ministerstwa WR. i OP., który ma młodzież zachęcić do wypełnienia szczerego formularza ankiety. Ankieta brzmi dosłownie:

Opisz treściwie i wyczerpująco wszystko, co przypominasz sobie względnie co wiesz o nielegalnych stowarzyszeniach młodzieży, tajnych związkach, organizacjach, klubach, gromadach, „paczkach" itp. Pisz zupełnie otwarcie i szczerze. Osoba zbierająca ankietę oraz jej autor zapewniają, iż nie będą dociekać, kto jest autorem poszczególnych odpowiedzi. Ankieta niniejsza służy wyłącznie celom naukowym. Ankietę możesz wrzucić do skrzynki listowej studjum pedagogicznego U. J., ul. Straszewskiego 27, parter.

Nazwiska nie podawaj, lecz napisz wiek... lat, obecny Twój zawód...

Podaj wyczerpujące odpowiedzi na następujące punkty:

1) Geneza związku (co było przyczyną powstania grupy? jeżeli lektura — to jaka, jeśli naśladownictwo — to czego, a może co innego, np. zatargi itp. Czy były wstępne przygotowania i ew. jakie, kto był założycielem itd.).

2) Nazwa i hasło (jeśli były — jakie?).

3) Cel i charakter (np. wojowniczy, zabawowy, sportowy, ideowy itp.).

4) Przewodnik (jeśli wogóle był, podaj jego charakterystykę, stosunek do grupy, czy narzucił się grupie, czy też został przez nią wysunięty itp.).

5) Członkowie (jak się odbywało werbowanie członków, skąd pochodzili (miasto — wieś, zamożni — ubodzy, jedynacy, sieroty, z jednej kamienicy, ulicy, klasy, bursy), ich wiek i liczba, zawód, chłopcy czy dziewczęta, jak się odbywało ich przyjmowanie, czy pełnili jakie funkcje, jeśli tak, to jakie itd.).

6) Oznaki, ordery, medale (przez kogo i za co nadawane, z czego zrobione, gdzie noszone, jak wyglądały (narysuj!) itd.).

7) Tajny alfabet lub inne znaki umówione, asygnaty, podpisy itd. (jeśli były — jak wyglądały (narysuj!), co oznaczały, kiedy się niemi posługiwano itd.).

8) Zebrania i zajęcia (gdzie się odbywały, kiedy, jak długo trwały, jaki miały cel, co było tematem pogawędek, rozmów itd.).

9) Kary (jeśli istniały — to jakie, kto ich udzielał i za co itd.).

10) Majątek (jeżeli był — co go stanowiło, kto nim dysponował, gdzie przechowywano, jak powstawał (składki, łupy, kary) i t. d.)

11) Czas trwania i przyczyna rozwiązania (zaznacz od którego i do którego roku kalendarzowego trwał „związek" i z jakiego powodu przestał istnieć).

12) Tutaj możesz swobodnie wypowiedzieć się na tematy nie poruszone w poprzednich punktach.

Ciekawe są te metody wychowawcze obecnego regimemu!



BERNARD SHAW W SZANGHAJU.

Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw udziela w Szanghaju wywiadu grupie dziennikarzy chińskich.

POLSKA

WOBEC ROKU ŚWIĘTEGO.

W roku bieżącym wypada rocznica 1900-lecia śmierci męczeńskiej Syna Bożego. Z całego świata dążą do Wiecznego Miasta piegrzymki wiernych. Wśród pielgrzymów nie brak ludzi z żadnego kraju. Z Francji, Włoch, Anglji, Szwajcarji, Niemiec i innych państw, zwłaszcza zaś z Ameryki, dążą setki tysięcy wiernych, aby złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusa i uzyskać odpust z racji „Roku Jubileuszowego".

Polska nie pozostaje w tyle. Projektowanych jest kilka pielgrzymek djecezjalnych. Pierwsza zaś wyruszy ogólno-polska pielgrzymka inteligencji katolickiej oraz młodzieży akademickiej, organizowana przez Związek polskiej inteligencji katolickiej i „Odrodzenie".

Protektorat nad tą pielgrzymką objęli J. Em. ks. kardynał Kakowski, Ich Ekscelencje ks. nuncjusz Marmaggi, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Marjan Fulman.

J. Em. ks. kardynał Kakowski, bawiący w Rzymie na audiencji, powiadomił o pielgrzymce Ojca św., który wyraził radość, iż będzie mógł przyjąć ponownie ukochanych Polaków. Cieszy się On przedewszystkiem z tego, iż przybędą doń przedstawiciele młodzieży akademickiej oraz elity społeczeństwa katolickiej Polski.

Z racji pielgrzymki dziennik urzędowy Watykanu „Osservatore Romano", umieściło entuzjastyczny artykuł o polskiej młodzieży katolickiej i Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży akademickiej „Odrodzenie".

Pielgrzymka wyruszy 10 kwietnia rb., powróci zaś 23 tegoż miesiąca. W Rzymie zabawi ośm dni, w drodze zaś powrotnej zwiedzi Asyż, Wenecję i Wiedeń.

Pełnomocnictwa

CZREZWYCZAJKI.

Pisma sowieckie podają w numerach z dn. 15 bm. nowy dekret władz centralnych Sowietów, rozszerzający kompetencję sądową organów GPU.

Odtąd czrezwyczajka ma prawo sądzić oskarżonych o sabotaż przedsiębiorstw sowieckich, niezależnie od tego, w jakiej formie znajduje on swój wyraz, a więc: podpalanie, psucie maszyn i wogóle wszelkie formy uszkodzenia produkcji sowieckiej.

Szczególnie ciekawe jest uzasadnienie tego dekretu, które mówi o „ujawnionych w ostatnich czasach faktach działalności kontrrewolucyjnej, prowadzonej przez urzędników państwowych".

Jak się okazuje, „kontrrewolucja" potrafiła przeniknąć do władz sowieckich. Przed paru tygodniami podaliśmy pierwszy wyrok w takiej sprawie, gdzie 35 urzędników sowieckich na Ukrainie z Konarem na czele skazano na śmierć. Okazuje się, że „kontrrewolucja" na tem się nie kończy i, zdaniem Sowietów, wymaga nadzwyczajnych środków walki.

Niemniej ciekawe są komentarze urzędowej prasy sowieckiej. „Izwiestja" z dnia 16 bm., tłumacząc pobudki, kierujące naczelnemi władzami sowieckiemi przy wydaniu tego dekretu, piszą:

— Przebudowując ustrój gospodarczy, tworząc socjalistyczny ustrój, proletarjat nie posiada innych środków w swej walce przeciwko wrogom tego ustroju, jak okrutne środki, najsurowsze represje.

Dotychczas władze sowieckie przekazywały sprawy tego rodzaju sądom ogólnym i na rozprawie publicznej usiłowały przekonać ogół, że oskarżeni ponoszą odpowiedzialność za niepowodzenie ustroju socjalistycznego. Obecnie taktyka ta już nie wystarcza. Wskazuje to na spotęgowanie oporu przeciwko ustrojowi sowieckiemu. Stąd zwiększone pełnomocnictwa czrezwyczajki i związana z niemi poufność całej procedury.

FASZYSTOWSKA WYSTAWA.

70-procentową zniżkę biletów do Neapolu otrzymują wszyscy podróżni, którzy udają się na wystawę faszystowską w Rzymie. Obniżka ta dotyczyła początkowo tylko udających się do Rzymu, a obecnie obejmuje ona i chcących zwiedzić Neapol przy tej okazji. Obniżka dotyczy wszystkich, a więc i cudzoziemców, o ile przekroczą oni granicę Italji do dnia 21 kwietnia włącznie. Takie same obniżki przyznane zostały udającym się na uroczystość Świętego Roku do Rzymu.

Robotnicy kopalni Klimontów i Mortimer

oczekują przyjazdu delegatów z Warszawy.

Jak wspominaliśmy we wczorajszym numerze, robotnicy kopalni Klimontów i Mortimer, po wysłuchaniu złożonych im przez delegatów sprawozdań z konferencji z p. wojewodą postanowili zwrócić się jeszcze do ministra pracy i opieki społecznej gen. Hubickiego o uwzględnienie ich postulatów, a w pierwszym rzędzie wypłacenie im pełnych odpraw z Kasy brackiej, przewidzianych statutem tejże kasy.

W delegacji wyjechali dwaj robotnicy, jeden z Klimontowa i jeden z Mortimeru, którzy mieli w imieniu strajkujących oświadczyć, **że nie opuszczą kopalni, dopóki nie otrzymają stanowczego zapewnienia o wypłaceniu im pełnych odpraw z Kasy brackiej.**

Wyniki konferencji delegatów z panem ministrem narazie są nieznane.

Sytuacja strajkowa na obu kopalniach nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy nadal przebywają w podziemiach, **komunikują się z powierzchnią i przyjmują pożywienie.**

Na kopalni Klimontów robotnicy **zgrupowani są na podszybiu, tam śpią na rozłożonych deskach.** Co pewien czas zjeżdża na dół klatka, do wożąca im żywność, dostarczaną w koszykach przez rodziny.

Przebywającym w podziemiach oprócz pożywienia **dostarczane są gazety i książki.** Poza czytaniem pism, **grają w domino, warcaby i t. p.**

Na podszybiu jest dostateczna ilość powietrza i światła elektrycznego. **Woda świeża dowożona jest przez strajkujących z dołu kopalni.** Woda ta zdatna jest do picia.

Dla rozprostowania kości, po niezbyt wygodnie przesypianych nocach, bo na deskach lub na podłodze betonowej, robotnicy urządzają **grupowe spacery wgłąb chodników.** Robotnikami, **którzy nie mają rodzin na Klimontowie opiekuje się komitet pomocy strajkującym.**

W ostatnich dniach do komitetu wpływają liczne ofiary od pracowników różnych zakładów i szerszego społeczeństwa.

Napływające ofiary są dzielone na obu kopalniach między poszczególne rodziny.

Od poniedziałku nie zanotowano wypadku omdlenia ani zachorowania. Ostatnio wyjechał w poniedziałek chory robotnik Chmura. We wtorek wieczorem i wczoraj rano **wyjechało trzech robotników** przyczem **jeden z nich pojechał na pogrzeb matki, drugi wezwany był do sądu, a** trzeci musiał wyjechać **dla załatwienia spraw wojskowych.**

Przed bramami kopalni przebywa obecnie mniej kobiet, aniżeli w pierwszych dniach. Przychodzą one obecnie **z pożywieniem dla mężów i synów** oraz celem dowiedzenia się, jak przedstawia się sytuacja strajkowa oraz o wynikach prowadzonych pertraktacyj. Więcej kobiet widzi się **obecnie koło siedziby komitetu pomocy, gdzie wydawane są zasiłki pieniężne i żywnościowe.**

Wszyscy robotnicy obu kopalń oraz ich rodziny oczekują z niecierpliwością na powrót delegatów z Warszawy.

W ostatnich dniach sytuacja, jaka wytworzyła się na kopalni Klimontów, interesuje się również prasa warszawska, skąd przyjechało kilku przedstawicieli różnych pism.

(s)

Na rzecz robotników kopalni Klimontów i Mortimer do sekretarjatu C. Z. G. wpłynęły następujące ofiary: Urzędnicy i robotnicy kopalni Modrzejów 86 zł. 70 gr. Żony urzędników i robotników kopalni Milowice, oraz gospodarze Milowic 323 zł. P. Mauzagen w imieniu własnem i pracowników firmy Łempicki, 16 zł.

Urzędnicy i robotnicy kopalni Piaski 142 zł. 50 gr. Robotnicy kopalni Julijusz 33 zł. 70 gr. Pracownicy Tow. Sosnowieckiego, za pośrednictwem P.Z.Z.P.P. i H. 83 zł. 30 gr. Oddział P.Z.Z.P.P. i H. w Wolbromiu 41 zł. 10 groszy.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Zarząd oddziału nr. 115 Saturn C.Z. G. w Polsce składa podziękowanie wszystkim ofiarodawcom w m. Czeladzi, którzy pośpieszyli z pomocą naszym współtowarzyszom pracy, strajkującym i głodującym wraz z rodzinami na kopalniach Klimontów i Mortimer, a broniącym swych warsztatów pracy. Na tej drodze składamy serdeczne podziękowanie za ofiarowaną sumę 683 zł. 53 gr. w dniu 19—20 marca 1933 roku.

Przewodniczący **Bąk Michał.**
Sekretarz **Kończyc Piotr.**

Czeladź, dnia 20 marca 1933 r.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ

NOWE CENY WĘGLA?

Dnia 28 bm. wejdzie w życie ogłoszone w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" z dnia 21 bm. rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Ceny węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy wynosić będą:

Grubszy: Klasa 1 A — od 17 do 32.40 zł. Klasa 1 B — od 16.70 — 31.80 zł. Kl. 2 A — od 16.30 — 30.50 zł. Kl. 2 B — od 15.30 — 29.30 zł. Kl. 3 A — od 14.50 — 27.50 zł. Kl. 3 B — od 13.50 — 25.90 zł. Drobny 1 gatunek: od 18.40—23 zł. Drobny 2 gatunek—od 16.20 — 20.20 zł. Niesortowany 20.40 — 25.50. Brykiety 32.40 zł., wreszcie miał od 5.30 — 13.10 zł. za tonę.

Przy zamawianiu kostki sprzedawca ma prawo doliczyć 1.50 na tonie.

Udzielane przez przemysł węglowy według dotąd przyjętych przez polską konwencję węglową w wysokości oficjalne rabaty dla nabywców winny być nadal stosowane.

Kontrolę nad wykonaniem tego rozporządzenia sprawuje minister przemysłu i handlu, oraz podległe mu władze górnicze, przyczem koszta z tem związane ustalane zostają w wysokości pół grosza od każdej na rynku wewnętrznym sprzedanej tony węgla. Koszta te ponoszą kopalnie, a w razie niesamoistnych sprzedaży węgla przez kopalnie ich organizacje handlowe. Przypadające z tytułu kontroli kwoty winny być wpłacane najpóźniej do dnia 15 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 CZWARTEK	**Dziś** Feliksa
	Jutro Marka
	Wschód słońca 5 m. 41.
	Zachód „ 18 m. 1.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Primabalerina.
PALACE: Dziś kino nieczynne!
EDEN: Buster Keaton jako Dobroczyńca ludzkości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezdomni. — Musi być lepiej
ŚWIATOWID: Raj podlotków.

DĄBROWA

WANDA: Bezdomni na ulicach Moskwy.
SEZAM: Cudotwórca.
ARS: Ludzie w hotelu.

ZAWIERCIE

STELLA: Góry w płomieniach.
ARLEKIN: Pieśń nocy.

× **ZJAZD ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.** W dniach 6 i 7 maja odbędzie się w Warszawie zjazd główny Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich powiatowych związków komunalnych z całego kraju.

Tematem obrad będą aktualne zagadnienia samorządowe, oraz sprawy szkolnictwa powszechnego.

× **PODKOMISJA KOLONJI LETNICH.** Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie dla omówienia akcji na rzecz kolonji letnich dla dzieci z Sosnowca oraz wybranie podkomisji, któraby zajęłaby się tą sprawą. Do podkomisji wybrano: przewodniczącą dr. Szwarcbartową, skarbniczkę p. Danielewiczównę, sekretarzem p. Domańską, członkami: ks. szamb. Raczyńskiego i nacz. Baradzieja. Przewodniczącym sekcji porankowej wybrano p. Kędzierskiego, a przewodniczącą sekcji zbiórkowej p. Domańską.

× **WALNE ZEBRANIA W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę w gmachu szkoły powszechnej w Czeladzi odbędą się walne zebrania członków, L.O.P.P., Czerwonego Krzyża i Związku pracowników miejskich. Nastąpią sprawozdania z działalności, oraz wybór nowych władz.

W tymże dniu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie rolników tabelowych.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. **AZEF** rewelacyjna sztuka w 10 odsłonach, w doskonałej obsadzie. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

PEPINA głośna operetka, która nie schodziła z repertuaru stolicy przez 4 miesiące, odegrana zostanie jutro w piątek przez zespół **„Operetki Warszawskiej"** pod kier. M. Domosławskiego. Główne role wykonają pp. Xenia Grey, Lala Krvńska, Marjan Domosławski, Tadeusz Laskowski, Zbigniew Bigol, Władysław Ostrowski i inni. Obsada ta daje pełną rękojmię poziomu. Ceny miejsc od 1.09 do 4.70.

JANINA PIASKOWSKA, która się zapisała chlubnie w pamięci naszych teatralnych bywalców rolą „Yorah" w **„RADOŚCI KOCHANIA"**, wystąpi wkrótce w otoczeniu naszego zespołu w swej świetnej kreacji w komedji **SIMON** J. Devala.

WIELKA REWJA WARSZAWSKA wystąpi gościnnie w poniedziałek dnia 27 bm.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek, 24 b.m. — popoł. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". wiecz. gościnny występ Hanki Ordonówny. Sobota 25 b.m. II gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina".

Wtorek, 28 b.m. — Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". Ceny zniż.

× **ZARZĄDZENIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI W SPRAWIE „TYGODNIA LOPP".** Minister komunikacji wydał okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych w sprawie jubileuszowego „X Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej", który odbędzie się na terenie całego państwa w dniach od 14 do 21 maja b. r.

Ze względu na doniosłe zadania Ligi, minister komunikacji zalecił współpracę urzędów kolejowych w akcji „Tygodnia" i zezwolił na dekorację budynków stacyjnych chorągwiami i plakatami L. O. P. P., na kwestę na wyznaczonych przez urzędy kolejowe na terenach, oraz sprzedaż mareczek L. O. P. P. w kasach kolejowych.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.** Na 29 b.m. kom. Piwowar wyznaczył posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi. Będzie to dość ciekawe posiedzenie, choćby ze względu na ewent. udział radnych z „opozycji" którzy zbojkotowali posiedzenie budżetowe.

× **PLANTACJA „ŁĘGU" W CZELADZI.** Związek rolników w Czeladzi przystąpił już do plantacji „Łęgu", gdzie następnie posadzone zostaną drzewka. W ten sposób ulica Milowicka zyska dużo na wyglądzie.

Pierwszy kurs

INSTYTUTU NAUCZYCIELSKIEGO.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosiło konkurs na płatne urlopy dla kandydatów na pierwszy kurs Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie w roku szkolnym 1933-34. O przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy (czki) i stali (łe) nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich i szkół specjalnych, którzy najpóźniej w roku 1930 ukończyli wyższy kurs nauczycielski lub studja analogiczne. Przy przyjmowaniu uwzględniane będą przedewszystkiem osoby, które wykazały szczególne zainteresowania i uzdolnienia pedagogiczne, oraz zamiłowanie do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły. Kandydaci posiadać powinni znajomość jednego z języków obcych w stopniu umożliwiającym korzystanie z literatury naukowej; pierwszeństwo będą miały osoby, które nie ukończyły 35 lat życia. Podania o przyjęcie na pierwszy rok studjów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim wnosić należy wraz z odpowiedniemi załącznikami drogą służbową do Ministerstwa oświaty, w terminie do dnia 8 kwietnia r. b.

Obniżka czynszu

W DOMACH Z. U. P. U.

Odbyła się w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń, p. Łgockiego, konferencja wsprawie czynszów w domach Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Na konferencji ustalono konieczność obniżenia czynszów w tych domach ze względu na ogólną obniżkę uposażeń pracowniczych. Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przedłożyć mają ministerstwu opieki społecznej w najbliższych dniach wnioski w sprawie wysokości tej obniżki, która wejdzie w życie począwszy od dnia 1 kwietnia r. b. na przeciąg roku.

× **WYJAŚNIENIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Ze Związku podoficerów rez. otrzymaliśmy następujący komunikat: „Rozsiewane są fałszywe wieści, jakoby Związek podoficerów rezerwy przestał istnieć, względnie przesianie — mając być automatycznie wcielony do organizującego się Związku b. wojskowych. Zarząd okręgu OZPR. Zagł. Dąbr. stwierdza, po sprawdzeniu, że tego rodzaju wieści są wyssane z palca; na prawdzie nie polegają i jako takie dementuje. Związek podof. rez. wogóle, a na terenie Okręgu Zagł. Dąbr. w szczególności nietylko, że nie przestał istnieć, ale przeciwnie — rokuje sobie długi żywot, rozwija się z każdym dniem coraz to pomyślniej, czego dowodem, że do liczby istniejących Kół w Antoniowie, Będzinie, Czeladzi, Dąbrowie, Dobieszowicach, Dłużcu, Golonogu, Grodźcu, Kromołowie, Łagiszy, Łazach, Myszkowie, Marciszowie, Milowicach, Niwce, N. Zawierciu, Olkuszu, Ogrodzieńcu, Piaskach, Porąbce, Porębie, Pilicy, Poraju, Sosnowcu, Strzemieszycach, Siewierzu, Sławkowie, Skale, Wojkowicach - Komornych, Włodowicach, Wolbromiu, Rudnikach, Ząbkowicach, Zagórzu, Zawierciu, Żarkach dojdą niebawem Koła w Maczkach, Wojkowicach - Kość., Rokitnie Szl., Ożarowicach, Mrzygłodzie, Koziegłowach, Mierzeńcicach, Markowicach, Sułoszowej i Żelisławicach. Nie jest wykluczone, że Okręg Zagłębia Dąbr. będzie obejmował w najbliższej przyszłości nie 3, a 5 powiatów".

× **PRZEMYCANE RODZYNKI.** W Piaśnikach, na Śląsku zatrzymano obok przystanku tramwajowego Izraela Binsztoka z Sosnowca, przy którym znaleziono 20 kg. rodzynków, przemyconych z Niemiec. Binsztoka wraz z zakwestjonowanemi rodzynkami odstawiono do urzędu celnego w Łagiewnikach.

BUDOWA MAŁYCH DOMKÓW
W MIASTACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W ubiegły wtorek specjalna komisja obejrzała rządowe tereny poleśne, znajdujące się po obu stronach szosy strzemieszyckiej na terenie Dąbrowy, gdzie ma powstać duża kolonja małych domków. Zadaniem komisji, złożonej z delegata urzędu wojewódzkiego inż. Klonowskiego, delegata starostwa inż. M. Laubitza, delegata Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Pracika, wreszcie przedstawicieli Magistratu Dąbrowy: wiceprezydenta Trzęsimiecha i inż. Uthke, było oszacowanie wymienionego terenu.

Po szczegółowem obejrzeniu całego obszaru, komisja ustaliła cenę szacunkową. Z uwagi na to, iż szacunek ten wymaga zatwierdzenia władz wyższych i może ulec zmianie, stawki szacunkowej nie podajemy, zaznaczając tylko, iż jest ona niska i po takiej cenie w sprzedaży prywatnej ziemi się nie dostanie.

Zakres działalności wspomnianej komisji w odniesieniu do mającego powstać osiedla jest dość duży i komisja będzie stałym organem nadzorczym przy budowie domków i urządzaniu nowej dzielnicy miasta.

Jak wczoraj nadmienialiśmy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie, gdzie omawiano plan zabudowy terenów poleśnych, cały obszar, obejmujący 81.5 ha, został podzielony na 15 bloków budowlanych, składających się z parceli o przestrzeni tysiąca mtr. kw. przyczem każda parcela ma 20 mtr. frontu i 50 mtr. szerokości. Bloki będą tak zabudowane, iż domki wznoszone będą tylko przy ulicach, wewnątrz zaś urządzone będą sady i ogrody, a więc będzie to pełna zieleni osada.

Jak wiadomo, Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał pożyczek na budowę małych domków, w wysokości połowy ceny kosztorysowej. Ponieważ koszt budowy takiego domku obliczono na 8 tysięcy zł., więc najwyższa kwota pożyczki nie może przekroczyć 4 tysięcy zł. przyczem pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki będą mieli ludzie zasobniejsi w pieniądze, czyli przedewszystkiem uwzględniane będą podania osób, starających się o mniejsze sumy.

Jest to pogląd zupełnie słuszny i szkoda, iż nie brano go pod uwagę przy udzielaniu tak znacznych pożyczek spółdzielni „Legjonowo".

Reflektantów na parcele i budowę domków na terenach poleśnych jest dużo i obecnie już ilość zgłoszeń dochodzi do 500. Licząc ostrożnie, Magistrat jest przekonany, iż w najgorszym razie powstanie w tym roku na terenach poleśnych conajmniej 200 domków, co będzie miało swe znaczenie. Magistrat dokłada starań w kierunku szybkiego załatwienia wszelkich formalności i żeby już w maju można było przystąpić do budowy.

Dodać należy, iż pożyczki na kupno parcel i budowę domków będą udzielane na dogodnych warunkach i np. spłata pożyczki, otrzymanej na kupno parceli, rozpocznie się dopiero po upływie 2 lat.

Słowem, kto ma trochę pieniędzy, może niewielkim kosztem zdobyć własny dach nad głową.

Sosnowiec na budowę małych domków otrzymał kredyt w wysokości 80 tysięcy złotych. Magistrat zwrócił się do Warszawy o przysłanie wzoru najpraktyczniejszego typu domku. Po ustaleniu takiego typu domków przyjmowane będą zgłoszenia. Dotychczas, pomimo nieogłoszenia jeszcze dokładnych warunków zgłosiło się kilkunastu reflektantów.

Tumany kurzu
NA UL. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu, począwszy od ul. Sienkiewicza w kierunku dworca Dęblińskiego zabrukowano kamieniem wapiennym. Efekt widoczny; ogromne dziury w jezdni i straszliwy kurz, uniemożliwiający życie mieszkańcom tej ulicy.

Pamiętać trzeba o tem, że przy ulicy tej znajduje się szkoła powszechna, do której uczęszcza około 1000 dzieci. Wdychają one ten kurz, a wraz z kurzem bakcyle gruźlicze. O otwarciu okna w domach znajdujących się przy tej ulicy niema mowy.

Może Magistrat zainteresuje się tą ulicą i wybrukuje chociażby „kociemi łebkami". Te „kocie łebki" lepsze będą od wapiennej nawierzchni. Pozostawienie ulicy w takim stanie w jakim się obecnie znajduje zarówno ze względu na młodzież szkolną, jak i na już dość liczne domy mieszkalne byłoby rzeczą wprost karygodną. Gdyby Magistrat nie miał pieniędzy na przebudowę jezdni, należałoby wstrzymać ruch kołowy tą ulicą.

Gorsząca awantura
w jednej z restauracyj w Będzinie.

Z Będzina otrzymaliśmy pismo następujące:

Duże poruszenie i przykre wrażenie wśród sanacji wywołała wiadomość o karczemnej awanturze urządzonej w jednej w restauracyj w Będzinie, przez grono czwartobrygadowców w dniu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Otóż kilka osób, po gruntownem pokrzepieniu się w restauracji, kazało grać pierwszą brygadę, a następnie zmuszano obecnych do wstawania.

Na tle tem powstała gorsząca awantura, która niewiadomo jaki przybrałaby obrót, gdyby nie interwencja policji. Rzecz ciekawa, iż z pomysłem niefortunnym wystąpił pewien urzędnik Sejmiku, który chyba powinien wiedzieć, iż pierwszej brygady, uważanej przez pewne sfery za hymn państwowy, nie powinno się grywać w restauracji, a tembardziej nie należy z tego powodu urządzać bund i awantur. Ponieważ wchodzą tu w grę ważne względy, wskazanem byłoby, aby właściwe czynniki zwróciły na to uwagę i wydały zarządzenie, uniemożliwiające dyskredytowania Sejmiku oraz pewnego kierunku politycznego.

Kolej, jako właściciel nieruchomości
może otrzymać palmę pierwszeństwa za... niechlujność.

Sprawa czystości w Sosnowcu to jedna z wiecznych bolączek miasta. Dawniej mówiono, że dlatego w mieście jest tak brudno, ponieważ niema kanalizacji i wodociągów. Teraz zwala się winę na kryzys, na kiepskie jezdnie i t. p. W innych miastach jakoś jednak dają sobie radę pomimo kryzysu i z utrzymaniem czystości, porządku w mieście jest nie najgorzej.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, że dozorcy w Sosnowcu robiąc w godzinach rannych porządek, czynią jednocześnie — nieporządek. Zamiatają na sucho i... „rozpylają" brud.

Na specjalną uwagę w Sosnowcu zasługuje jeszcze inne zjawisko. Otóż nikt nie domyśla się nawet, kto jest w Sosnowcu najniechlujniejszym gospodarzem, kto najmniej dba o porządek.

Przy ul. Piłsudskiego Nr. 10 jest taka posesja, która wyróżnia się wśród innych nieporządkiem, ogromnem zaśmieceniem, brudem. W zimie, gdzie przed innemi domami śnieg z trotuarów dawno już jest odgarnięty, przed tym domem czeka... słońca, aby w jego promieniach stopnieć, tworząc przytem kałuże błota. W bramie pełno śmieci, na podwórzu jakaś skrzynia z cuchnącemi resztkami gnijących odpadków, z podwórza wstrętna ciecz wylewa się na ulicę, tworząc w zimie, w rynsztoku... ślizgawkę.

Czyj to dom? Otóż właścicielem tego domu jest kolej (P.K.P.). Dziwić się doprawdy trzeba, że do tej pory nie zainteresowała się tym domem komisja sanitarna i nie skorzystała ze swych uprawnień.

Jeżeli każdy właściciel nieruchomości musi bezwzględnie zastosować się do zarządzeń komisji sanitarnej, to tembardziej przepisy zdrowotne powinny być przestrzegane w domach kolejowych, których wzorowe utrzymanie winno być przykładem dla wszystkich.

Wobec takiego niedbalstwa przepisy zdrowotne należy w stosunku do niechlujnych domów kolejowych zastosować z całą bezwzględnością, gdyż wchodzi tu w grę zdrowie ludzkie i dlatego należy się spodziewać, iż komisja sanitarna zajmie się wreszcie tą sprawą.

„KRZYWIĄ SIĘ I PLUJĄ..."
Chybiona propaganda monopolu tytoniowego.

W związku ze spadkiem spożycia wyrobów monopolu tytoniowego, w prasie ukazują się ogłoszenia, w których w formie artykułów i notatek prowadzona jest propaganda w kierunku zachęcenia ludności do palenia wyrobów monopolu tytoniowego. Trzeba przyznać, że propaganda jest nieudolna i dlatego nie przyniesie pożądanego wyniku. Jeżeli chodzi o to, aby interesanci mogli palić w biurach i urzędach, każdy przyzna, iż jest to pomysł wręcz absurdalny, gdyż przedewszystkiem nikt nie przebywa w biurach i urzędach tak długo, aby nie mógł się obejść bez palenia, a następnie ładnie wyglądałoby biuro i pracujący w niem urzędnik, gdyby każdy zgłaszający się interesant chciał w biurze tem palić. Nic dziwnego, że niefortunny pomysł pozostał bez skutku.

W innych znów notatkach pisze się o fabrykowaniu niehigjenicznych szwarcówek, lub o napełnianiu niemi pudełek monopolu tytoniowego.

Wygląda to na straszenie ludzi dorosłych kominiarzem, to też nikogo argumenty te nie przekonają, natomiast z notatek w pismach o walce z przemytnictwem widać, iż plaga ta przybiera ogromne rozmiary, a wśród towarów przemycanych pierwsze miejsce zajmuje tytoń.

U nas dochody z monopoli stanowią $^{1}/_{3}$ wpływów budżetu państwa, a więc jest to sprawa poważna. Zwiększyć konsumcję wyrobów monopolowych można tylko przez obniżkę cen i poprawę jakości tych wyrobów. Są to rzeczy ogólnie znane, a nawet i u nas częściowo stosowane. Np. monopol spirytusowy nawet dość wydatnie obniżył ceny swych wyrobów. Za przykładem tym poszedł monopol tytoniowy, **obniżając nieznacznie ceny niektórych tylko wyrobów**, a pozostawiając bez miany ceny najwięcej używanych gatunków tytoniu. Zresztą nałogowym palaczom nie tyle chodzi nawet o cenę, **ile o jakość, która niestety jest okropna**. W notatkach propagandowych jest zdanie następujące:

„Spójrzcie na palacza-znawcę, który po zapaleniu papierosa, zamiast tego, by wypogodzić stroskane oblicze i zaciągnąć się ponownie — krzywi się, pluje, miota po kątach, ciska papierosa i narzeka na monopol tytoniowy".

Poczem następuje wyjaśnienie, iż palacz nabył pudełko szwarcówek, włożonych do pudełka monopolu tytoniowego.

Nie negując podobnych faktów, trzeba podkreślić, że palacze **nie mniej się krzywią i plują po wypaleniu papierosa z prawdziwego tytoniu monopolowego**, co wywołuje tak liczne skargi i rozgoryczenie, to też zamiast wysoce niefortunnej i nieudolnej propagandy, byłoby rzeczą daleko celowszą zwrócenie uwagi na jakość tytoni monopolowych, inaczej bowiem spadek konsumcji wyrobów monopolowych będzie się zwiększał ze szkodą dl skarbu państwa. W tym też kierunku powinna być podjęta energiczna i celowa akcja zapobiegawcza.

W sprawie
PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Z Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W ostatnich dniach pojawiły się w kilku pismach alarmujące notatki lub artykuły, donoszące o rzekomem rozporządzeniu Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 8 b. m., „na mocy którego od nowego roku szkolnego 1933-34, a więc od 20 sierpnia b. r. będące dotychczas w użytku aprobowane i zalecone podręczniki szkolne muszą być wycofane". Ponadto, wśród autorów i księgarzy panuje zaniepokojenie z powodu krótkiego terminu (do 15 maja r. b.) przedkładania nowych podręczników do aprobaty.

Dla sprostowania takich nieścisłych informacyj, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości co następuje:

1) **Nowe podręczniki szkolne będą** wprowadzone od nowego roku szkolnego (1933-4) **tylko w oddziałach I, II i V szkoły powszechnej i w I klasie gimnazjalnej** t. j. w tych, w których od nowego roku szkolnego nauka będzie się odbywała według nowych programów. Dotyczy to tylk szkół państwowych. Szkoły prywatne będą mogły nadal używać dawnych podręczników.

2) **Ani autorzy ani wydawcy nie są zaskoczeni koniecznością przedstawienia podręczników do aprobaty do 15 maja 1933, gdyż o konieczności dostowania podręczników dla wymienionych w punkcie pierwszym klas do nowych programów zostali przez Ministerstwo W. R. i O. P. poinformowani jeszcze w jesieni roku ubiegłego, a mianowicie na konferencji w dniu 3 października r. ub., o której przebiegu został wydany przez zarząd T-wa komunikat, drukowany w n-rze 19 „Przeglądu Księgarskiego" z dnia 15 października ub. roku.** Warszawa marzec 1933. Za zarząd: St. Arct. dr. J. Gebethner.

× **ZEBRANIE PROPAGANDOWO - INFORMACYJNE.** Zarząd koła „Śródmieście" L. O. P. P. w Dąbrowie pragnąc przeprowadzić odpowiednią propagandę w kierunku dalszego rozwoju L.O.P.P. i uświadomienia szerokich sfer ludności o celach i zadaniach tej organizacji, urządza w piątek, dn. 24 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu L.O.P.P. przy ul. Sienkiewicza 11, zebranie propagandowo-informacyjne osób, które w jakiejkolwiek formie mogą udzielić swej pomocy i poprzeć zamierzenia L.O.P.P. Osoby zaproszone na wspomniane zebranie, proszone są o konieczne przybycie.

Co kryła „Tajemnica skrzynki pocztowej“?

Sensacyjny proces inż. Ruszczewskiego o miljonowe nadużycia na szkodę Skarbu.

W Sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się we wtorek proces inż. Edwarda Ruszczewskiego o miljonowe nadużycia przy budowie gmachów dla Ministerstwa poczt i telegrafów.

Do sprawy wezwano około 100 świadków, z czego 15 nie stawiło się. Wezwany m. in. w chaarkterze świadka oskarżenia b. min. Miedziński nadesłał pismo, w którem zawiadamia, że przebywa w Sejmie, ale gotów stawić się na każde zawezwanie po ustaleniu kolejności zeznań.

Rozprawie przewodniczy wiceprez. Duda, oskarża prok. Grabowski, który sporządził akt oskarżenia, obronę wnoszą adwokaci: Gutman i Święcicki.

Odczytanie akta oskarżenia zajęło kilka godzin. Sama konkluzja oskarżenia obejmuje przeszło 14 stron pisma maszynowego.

DZIAŁAŁ NA SZKODĘ.

Inż. Ruszczewski oskarżony jest o to, że w okresie czasu od 15 czerwca 1927 r. do lutego 1929 r., pełniąc funkcję delegata Ministerstwa poczt i telegrafów do spraw Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, przewodniczącego komitetu wykonawczego Min. poczt i tel. do prac, związanych z wystawą, oraz kierownika biura budowy w Ministerstwie poczt i telegrafów, działał na szkodę skarbu państwa, przekraczając swą władzę w ten sposób, że z przekazanych do jego dyspozycji, a przeznaczonych na budowę gmachów pocztowych funduszów Ministerstwa poczt i telegrafów, umyślnie wydatkował bez upoważnienia sumę przeszło 338 tysięcy zł. na koszta, związane z Powszechną Wystawą Krajową, z czego 197.000 zł. na wykonanie dwóch filmów propagandowych, podczas gdy wyznaczony mu przez Min. pczt. i tel. kredyt na cele wystawy przewidywał wydatki do wysokości tylko 100.000 zł.

Z tego przekroczenia władzy wynikła poważna szkoda dla skarbu państwa w kwocie 130.000 zł.

POCZTA W GDYNI.

2) że w okresie od sierpnia 1927 r. do lutego 1929 pełniąc funkcje kierownika budowy gmachu urzędu pocztowego w Gdyni i funkcje kierownika biura budowy przy Ministerstwie poczt i tel. w Warszawie, zmieniając i rozszerzając w toku budowy zatwierdzony przez wicemin. poczt i tel. kosztorys budowy gmachu urzędu pocztowego w Gdyni na sumę 1.600.000 zł., powiększył koszt budowy do sumy 4.800.000 zł.

że wbrew przepisom o oddawaniu państwowych dostaw i robót, nakazujących przy ocenie ofert zwracać szczególną uwagę na solidność firm, biorących udział w przetargu, ponadto wbrew tym przepisom, przewidującym w zasadzie przyjęcie najniższej oferty i dozwalającym na zawieranie umów jedynie z firmami finansowo odpowiednio przygotowanemi — powierzył firmie „M. Machajski i J. Mikulski“, umyślnie w tym celu z jego inicjatywy doraźnie utworzonej, a pozbawionej dostatecznych podstaw finansowych, narażając skarb państwa na niebezpieczeństwo poważnej straty.

Mimo, że na przetargu oferta tej firmy okazała się najdroższa, Ruszczewski przyjął ją, a obniżył następnie ofertę do poziomu najtańszej.

3) że wbrew przepisom, dozwalającym na wydanie zaliczek bez specjalnego zezwolenia Min. skarbu jedynie w wysokości 35% umówionej ceny, bezpodstawnie polecił wypłacić tej firmie kilka nie przewidzianych ani w warunkach przetargowych, ani w umowach znacznych zaliczek, częściowo jeszcze przed rozpoczęciem robót. W konsekwencji zaś firma pobrała 145.000 zł. ponad przypadającą jej za wykonane roboty należność.

4) Dalej inż. Ruszczewski oskarżony jest o to, że działał na szkodę skarbu państwa, nie dopełniając wypływającego z charakteru jego stanowiska służbowego obowiązku zapobiegania szkodzie, zagrażającej interesowi skarbowemu.

ŁAPÓWKA.

Od firmy „Machalski i Mikulski“ Ruszczewski według aktu oskarżenia zażądał za powierzenie jej robót 100.000 zł. łapówki, którą to sumę miał otrzymać. Dalej akt oskarżenia zarzuca inż. Ruszczewskiemu, że pełniąc funkcje kierownika budowy gmachu centralnego telegrafów i telefonów międzymiastowych w Warszawie oraz dyrektora centr. biura budownictwa pocztowego, oddał z wolnej ręki budowę gmachu firmie „Budownictwo i Przemysł“, nie rozporządzającej żadnemi prawie środkami finansowemi, o czem inż. Ruszczewski wiedział. I w tym wypadku inż. Ruszczewski, wbrew przepisom, dał firmie zgóry poważne zaliczki.

Prowadził przytem gospodarkę marnotrawną, akceptując stale większe wydatki, niż były one w rzeczywistości potrzebne.

TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ.

Sprawa wypłynęła po skandalu, jaki wywołał film pt. „Tajemnica skrzynki pocztowej“. Film ten był wyprodukowany w związku z Powszechną Wystawą Krajową i stał się powodem wielkiego skandalu. Ówczesny minister poczt i telegrafów p. Miedziński zainteresował się tą sprawą, a gdy wstępne badania odrazu ujawniły nadużycia, przekazał całą sprawę prokuratorowi.

Jeden z współtwórców tego filmu, niejaki Reich, przebywał przez pewien czas w Paryżu, a następnie, gdy wrócił do Warszawy, został aresztowany w związku z jakąś inną aferą.

Na sprawę przybyło specjalnie kilku stenografów, którzy z ramienia Ministerstwa dokładnie stenografują przebieg procesu. Prokuratorja generalna zgłosiła powództwo przeciwko Ruszczewskiemu na 1.300.000 zł.

Oskarżony inż. Ruszczewski, człowiek w sile wieku, przez siwiznę robi wrażenie starca. Do winy się nie przyznaje, twierdząc, że działał w najlepszej wierze, wskazując w swojem wyjaśnieniu, iż rozszerzenie budowy gmachu w Gdyni uważał za konieczność, podając na dowód tego, że obecnie gmach ten również okazał się jeszcze za mały.

Ruszczewski powołuje się jeszcze i na to, że na budowę gmachu w Gdyni przeznaczono początkowo taką sumę, jaka była wyznaczona jedynie na remont innego gmachu.

Rozprawa obliczona jest na 2 tygodnie.

Ruszczewski mówi dobitnie i ze swobodą. Czuje się zupełnie swobodnie, zapewne tak samo przemawia, jak ongi na licznych komisjach i konferencjach, gdy jako przewodniczący, załatwiał sprawy, które obecnie zaprowadziły go na ławę oskarżonych.

JAK PRZYSZŁO DO FILMU?

— Przed wystawą w Poznaniu — mówi komisja międzyministerjalna uznała za wskazane, ażeby ministerstwa, które mogą poszczycić się dorobkiem, utrwaliły go na filmach. Postanowiłem, że taki sam film ma wykonać i nasze ministestwo.

W dalszym ciągu inż. Ruszczewski usiłuje przerzucić całą winę nieudolności wykonania filmu i kilkakrotnego przekroczenia kredytów na Polską Agencję Telegraficzną, której polecono film wykonać. Mówi o tem, że stanął przed faktem dokonanym, gdy b. dyrektor Agencji, Piotr Górecki, oświadczył mu, że koszt wyniósł zamiast 100 tysięcy — 330.000 zł.

KTO WINIEN?

— Kiedy zobaczyłem ten obraz — zeznaje — na pokazie wewnętrznym, to przekonałem się, że jest bardzo kiepski. Powiedziałem nawet, że chętniebym go spalił, i oddałbym skarbowi państwa z własnej kieszeni te pieniądze, które film kosztował. Dopiero później dowiedziałem się, że eksploatacja filmu, wbrew zapewnieniom dyr. Góreckiego i Gindrycha, przyniosła wszystkiego 60.000 zł. Ja uważam, że całą winę ponosi PAT, jako instytucja fachowa, której pracę powierzono. To też na posiedzeniu w Ministerstwie wniosłem o uznanie umowy za niedotrzymaną i o niezapłacenie reszty należności w wysokości około 100.000 zł. Stwierdzam, że miałem całkowite uprawnienia do wykonania filmu, gdyż pełniłem potrójne funkcje: zastępcy komisarza rządowego P. W. K., delegata Ministerstwa na P. W. K. i przewodniczącego komitetu ministerjalnego PWK. O wszystkiem wiedziały moje władze przełożone.

ŁAZARZ I „OCHWIARA”.

NARZECZEŃSKIE KONFLIKTY.

Pan Bronisław Łazarz z Będzina — sztukator z zawodu, trudniący się wyrobem figurek gipsowych, jak mógł, tak „stukował“, byle tylko związać koniec z końcem. Interesy szły kiepsko, bieda dokuczała, więc nic dziwnego, że p. Łazarz zaczął się rozglądać za bardziej wdzięczną i popłatną robotą. A tu, jak na złość nic! Począł więc gorączkowo przemyśliwać, kręcić się, węszyć i szukać bardziej pewnego źródła. Tak długo szukał, aż znalazł je w osobie urodziwej i młodej p. Helenie Kozera (Sosnowiec, Piłsudskiego 61), służącej, do której p. Łazarz zapałał gwałtowną miłością.

— Panno Helenko — mówił p. Łazarz z błyskiem w oczach i z ogniem w gorącym sercu. Podoba mi się panna, ot, co powiem. Czego zwlekać! Jezdem wdowiec bez dzieciów. Panna ciężko pracuje, ja tyż, więc możeby tak razem, co?!... Weźmiemy se pokoik galanty na spółkie i fertig.

— I owszem niczego z pana chłop, panie Bronisław, tylko jak będzie ze ślubem?

I od słowa do słowa dość, że p. Łazarz przekonał p. Helenkę, która olśniona jego wymową, wzięła pieniądze i wynajęła śliczny pokoik. Pan Łazarz też nie próżnował. Poczuwszy pieniądze w garści część przeznaczył na podtrzymanie chwiejącego się do upadku interesu, resztę zaś — na ubranie, krawat, dwoje skarpet i czapkę. Panna Helenka patrzała na to wszystko przez palce i milczała, lecz kiedy p. Łazarz zaczął przebąkiwać o nowych butach zatkało coś ją we wnętrzu i wrzasnął:

— Co do tego to wara! Wszyćkie piniądze dla ciebie wyńdą, a za co kupie statków, co?!

Pan Łazarz widząc, że nie przekona upartej narzeczonej, machnął tylko ręką i czekał, co będzie dalej. Panna Helenka, jak przystało na kobietę przewidującą, nadal pracowała i tylko od czasu odwiedzała stęsknionego za jej widokiem narzeczonego. Takie traktowanie nie podobało się p. Łazarzowi. Albo jezdem narzeczony, albo nie — myślał — i udając chorego, udał się do panny i zaczął nalegać, żeby przeniosła się do niego.

— Musisz zostać ze mną, bo jezdem bez wyńścia i chory — prosił.

— A ślub kiedy? — pytała podejrzliwie narzeczona.

— A możesz dać na zapowiedzi, kiej tak ci pilno — odpowiadał.

Wobec takiego obrotu sprawy, panna poszła do kościoła, dała 5 złotych na zapowiedzi, drugie tyle na „wyciąg papieru śmierci“ żony Łazarza i zamieszkała u niego. Miesiące płynęły, a narzeczony ani słowa o ślubie. Wreszcie doszło do wybuchu. Pan Łazarz „ulotnił się z placu“ i przepadł jak kamień w wodę. Pokrzywdzona p. Helenka szukała, lecz nie mogąc natrafić na ślad zbiega, wpadła, jak furja do mieszkania, gdzie przez omyłkę oprócz swoich rzeczy zabrała i jego rzeczy, jak kapę koloru błękitnego w białe kwiatki, dwie figurki gipsowe, cukiernicę i t. d. Ne dający dotychczas znaku życia, pan Łazarz zmartwychwstał nagle, stanął przed sądem grodzkim i oskarżył narzeczoną o kradzież. W pannie Helenie krew zagrała.

— To tak! — krzyczała. — Wykorzystał mnie proszę sądu — na zdrowiu i opinji. Oświadczył się, jako wdowiec, sześć miesięcy chodził do mnie i miał się żenić. Mówił: Jeśli chcesz pozostać moją... własną żoną, to musisz koniecznie ze mną zamieszkać. Od tego czasu zostałam i spełniałam obowiązki, jako własna żona. Byłam głupia, że nie słuchaam rad mojej znajomej. Mówiła mi ciągiem: Pani ochwiatą padnie przed Łazarzem. On doskonale cygani, a ty nic nie wiesz. Kiedyś pokłócił się ze mną, o te buty i mówi: Poczekaj ty ... mam ci coś do wypowiedzenia się. Wszystkie zęby, po jednym ci powybijam. I to jest wdzięczność? — panie sędzio. Za tyle serca, pieniędzy i zdrowia?!

Co innego mówił p. Łazarz.

— Byłem z nią znany. Miałem osobisty interes, że zwiałem. Zauważyłem, że się zmieniło wszystko.

Sąd litując się nad losem nieszczęśliwj i wykorzystanej w tak niegodny sposób przez Łazarza „ochwiary“ uniewinnił ją, co zaś do dowodów rzeczowych, jak poszwę koloru błękitnego w białe kwiatki, dwie figurki gipsowe, wyobrażające parę wieśniaków i cukiernicę — postanowił zwrócić prawemu jej właścicielowi.

Łazarz, zadowolony z takiego obrotu sprawy i z tego, że nie musi się żenić spojrzał z pogardą na byłą swą narzeczoną i wyszedł z sali z godnością.

Pannę Helenkę mało szlag nie trafił. Podli są mężczyźni!

GORĄCZKA WIOSENNA.

Dwa rodzaje modnej słomki.

Pierwszy wiosenny słoneczny dzień przychodzi zawsze niespodziewanie. Niby to wiadomo, że według kalendarza musi teraz właśnie nastąpić, ale mimo to, do ostatniej chwili nie wierzymy. Aż tu nagle słońce i łagodne podmuchy ciepłego wiatru, suszącego resztki błota. Futra zaczynają ciężyć i ukazują niedyskretnie wszystkie wyrudziałe, zniszczone miejsca, na które w zimie nie zwracało się uwagi. Takiego dnia wszystkie żony wszystkim mężom na całym świecie mówią sakramentalnie: „Ja nie mam co na siebie włożyć!“ Na co mąż, jeśli nie chce tracić czasu na niepotrzebne dyskusje, powinien zwięźle zapytać: „Ile?“.

Wiosna w modzie zaczyna się od kapelusza. To też największy tłok jest u modystek. Moda kapeluszowa zmieniła się radykalnie, to też kto chce wyglądać świeżo, i „tegorocznie“ musi zmienić nakrycie głowy. Ultra modne kapelusiki nasunięte na oko, a odsłaniające tył głowy, nie mają wielkiego powodzenia, mało komu jest w nich bowiem do twarzy. Zato jeśli wyjątkowo jest dobrze, niech korzysta z mody i wzbudza zazdrość innych. Na szczęście, prócz tego modne są „canotier'y“, małe kapelusiki z płaskiemi główkami i płaskiemi rondkami, włożone na bakier. A wiadomo, że rondka zawsze „robią dobrze“. Potem rodzaj płaskich grzybków, też na bakier. No, i miękkie czapeczki ze słomki i jej imitacji. Słowem, jest w czem wybierać.

Modna słomka w tym sezonie jest dwojakiego rodzaju: albo gruba, lśniąca grubo pleciona, albo zupełnie miękka i matowa. Ta ostatnia, z której przeważnie robi swe modele słynny Reboux, jest bardzo droga. W tańszych modelach z powodzeniem zastępują ją krajowa słomka, zwana francuską. Przybrania są bardzo proste: modne są sznury bawełniane i jedwabne opasujące główkę, albo przeplecione z przodu i związane na węzeł. Modne są również przybrania z kolorowych cienkich pręcików celuloidowych — imitujących sznurki. Czasem piórko sterczące z tyłu głowy. Wogóle jednak przybrań jest niewiele.

Co się będzie nosić w lecie — narazie niewiadomo, ale teraz słomka jest bardzo modna. Elegancja nakazuje nosić słomki do futer i do kompletów demi - sezonowych. A jest ich duża rozmaitość. Kostjumy, przybrane karakułami i breitschwanzami, żakieciki z agneau rase, źrebaków, karakułów, kretów, fok — do grubych wełnianych spódniczek, wreszcie — płaszcze z krawatami futrzanemi, które można odjąć, gdy będzie cieplej.

Przeważa kolor brązowy i czarny. W płaszczach jaśniejsze odcienie — electric, ale przydymiony, wszystkie odcienie popielatych. Fasony angielskie, klosz bardzo lekki, zaznaczający tylko poszerzenie ku dołowi. Rękawy znowu gładkie bez buf i fantazyj. Zato klapy bardzo duże, tendencja do rozszerzania jaknajbardziej w ramionach.

Anita.

Przemytników czeladzkich

ARESZTOWANO W BYTOMIU.

W ub. sobotę grupa przemytników czeladzkich w Bytomiu spotkała niemiła przygoda. Jedna bowiem z mieszkanek Bytomia, która udzielała im u siebie gościny oskarżyła ich o... kradzież, wobec czego cała grupa znalazła się w więzieniu.

W ten sposób sprytna Niemka usiłowała zagarnąć przemyt, wartości kilku tysięcy zł. Przemytnicy przesiedzieli w areszcie 3 dni, gdzie musieli rąbać drzewo, drzeć pierze.

Nietylko więc, że stracili towar, lecz jeszcze ich ukarano.

× **SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.** Onegdaj powiesiła się we własnem mieszkaniu 68-letnia Agnieszka Kożuch, wdowa, mieszkanka Ząbkowic. Po odcięciu denatki wszelkie zabiegi, celem przywrócenia jej do życia okazały się bezcelowe. Przyczyną samobójstwa staruszki — przewlekła choroba.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w posesji Jana Helmańczyka we wsi Psary, gminy Łagisza. Pastwą pożaru padł dom kryty słomą i dwie szopy. Straty wynoszą około 700 złotych. Ogień powstał od iskry z komina, która padła na strzechę.

× **ROZPOWSZECHNIANIE FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.** Policja zatrzymała mieszkańców Sosnowca Joska Fajnera (Ciasna 8) i Altera Zylbersztajna (Piłsudskiego 58), którzy świadomie puszczali w obieg fałszywe monety dwu, pięcio i dziesięciozłotowe. Obaj zatrzymani zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

× **KRADZIEŻE.** Henrykowi Dąbrowskiemu z Dąbrowy skradziono pozostawiony chwilowo na ulicy Kołłątaja w Będzinie rower, wartości 70 zł.

Z komórek Józefa Pietrasa i Józefy Kubiak w Sosnowcu (1 Maja 26) skradziono drób, wartości kilkudziesięciu złotych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorom listu z Gołonoga: List Panów z dn. 10 b.m. zaginął i dlatego korespondencji nie mogliśmy zamieścić. W każdym razie prosimy o osobiste porozumienie się w tej sprawie z Redakcją, najlepiej w godzinach popołudniowych.

NA CZWORAKACH.

Wicek ma rękę na temblaku.

— Co się stało? pyta go Antek.

— Mieliśmy wczoraj zabawę naszego klubu sportowego.

— I była bijatyka?

— Nie, tylko kiedy wracałem do domu, ktoś mi przez omyłkę nadepnął na rękę.

GŁOSY PUBLICZNE.

Miła wycieczka

I PRZYKRA NIESPODZIANKA.

Urządzoną w dniu 18 b.m. przez Katowicką dyr. kolejową wycieczkę turystyczną Katowice — Warszawa należy uważać za bardzo udałą, tak pod względem organizacji, jak wygody i urozmaiceń w podróży, dancing, gry w karty i bufet niedrogi, były zachętą na następne takie wycieczki, które — oby się zawsze udawały. Lecz dyr. Warszawska, która powinna była dać przykład organizacji, popsuła wszystkim humory, bo kiedy wycieczkowicze zjawili się aby wejść do swych wagonów oznaczonych literami od „A" do „Z" zastali 5 wagonów od „G." do „Z." zamknięte, a służba kolejowa kazała wszystkim ulokować się w pierwszych 6-ciu wagonach, z czego powstał wielki ścisk i dezorganizacja. Dopiero na energiczne wystąpienie kierownictwa pociągu dyr. Katowickiej i publiczności, na 14 minut przed odjazdem otworzono te wagony i pasażerowie mogli się w nich ulokować.

Dziwną ekonomję, kosztem zdrowia pasażerów, chciała zrobić Dyrekcja warszawska, choć przecież pociąg był zapłacony w obie strony.

We własnym interesie kolei leży, aby takich wycieczek było jaknajwięcej, lecz gdyby urządzano takie eksperymenty, to publiczność się zrazi i będzie miała słuszne obawy na przyszłość.

Wycieczkowicz P. K.

Nasz dział radjowy.

GEROGES GEORGESCU I KAROL SZENASSY.

Dnia 24 bm. o godz. 20.15 Polskie Radjo transmituje z Filharmonji warszawskiej koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie znakomity i cieszący się specjalną sympatją stolicy, kapelmistrz rumuński Georges Georgescu. Jako solista wystąpi o światowym rozgłosie skrzypek węgierski Karol Szenassy, który odegra pełen wirtuozowskiego blasku koncert skrzypcowy D-dur Paganiniego oraz błyskotliwe warjacje H. Wieniawskiego na temat Haydna. W programie orkiestrowym z rzeczy nieznanych — Rapsodja II G. Enescu oraz poemat symfoniczny „La Procession nocturne" H. Robaudo.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 23 MARCA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.30 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10— Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — „Balkony — letnie mieszkania" wygł. p. Janina Ginet-Wojnarowiczowa. 15.50 — Muzyka lekka. 16.25 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna" — prof. dr. Witold Wilkosz. 17.00 — Recital śpiewaczy Lore Cornell. 17.40 — Odczyt. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja"). 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty harcerskie. 19.45 — Omówienie koncertu z Wiednia — dr. Alicja Simonówna. 20.05 — Transmisja z Wiednia. Koncert poświęcony utworom Ant. Brucknera; w przerwie wiadomości sportowe. 21.45 — Słuchowisko p-g Bernarda Shawa pt. „Pigmaljon". 22.35 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZEMSTA „ŁAPACZA".

Głośna swojego czasu rozprawa przeciwko bandzie terorystów sosnowieckich z osławionymi Bekermajstrami na czele, która przez cztery tygodnie była przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, choć została już zapomniana, a członkowie jej surowo ukarani, to jednak nadal słyszy się o częstych wypadkach pobicia świadków przez „łapaczy". Oto mamy znowu do zanotowania jeszcze jeden akt zemsty, jaki się niedawno rozegrał w biały dzień. Do przechodzącego ulicą Modrzejowską kupca Moryca Wodzisławskiego podszedł w pewnej chwili 21-letni Szmul Abramowicz (Sosnowiec, Kaliska 37) i ze słowami: — Oto nagroda dla ciebie — pobił go do krwi. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał mściwego i krewkiego Szmula na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

ZRABOWALI 2 ZŁ. 20 GR.

Mieszkaniec wsi Klimontów, pow. Jędrzejowskiego, 20-letni Teofil Kozibąk, będąc bez zajęcia, przyjechał do Dąbrowy Górniczej, celem znalezienia pracy. Kiedy wieczorem przechodził ulicą Szopena, podeszło do niego w pewnej chwili trzech nieznanych osobników, z których jeden podał mu rękę i powiedziawszy „dobrywieczór" zaczął wypytywać go o pieniądze. Kozibąk widząc na co się zanosi, zdążył ukryć w chusteczce ostatnie 2 zł. 20 gr., jakie posiadał.

Manewr ten spostrzegł drugi osobnik, który chwycił go za rękę, podczas gdy pierwszy po uprzedniem przeszukaniu kieszeni, wyrwał Kozibąkowi pieniądze wraz z chusteczką z ręki.

Oniemiały z przerażenia wieśniak widząc, że nieznajomi odchodzą, ze łzami w oczach począł prosić napastników, by dali mu chociaż kilka groszy na chleb. Osobnik, który wziął pieniądze wręczył mu 20 groszy, poczem wszyscy odeszli. Kozibąk, po odejściu nieznajomych, zwrócił się do komisarjatu, gdzie opowiedział przygodę, jaka go spotkała. W czasie dochodzenia zdołano ustalić, że osobnikami tymi byli: wielokrotnie karany za kradzieże, postrach kupców z ulicy Szopena, od których brał pieniądze na wódkę, pijak i awanturnik 27-letni Juljan Smagała ((Dąbrowa, Szopena 7), oraz 29-letni Stanisław Milczarek (Dąbrowa, Żeromskiego 39).

Sąd, po przesłuchaniu świadków, których zeznania wypadły obciążająca dla Smagały, skazał go na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Milczarka z braku dowodów winy sąd uniewinnił. Prokurator założył apelację.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE STATYSTYCZNE

o obrocie węgla kamiennego w Polsce

w miesiącu lutym 1933 r.

Liczba dni roboczych 23.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Średnio na dzień roboczy		
		w tonnach	%	Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca w tonn.	%
1. Kopalnie województwa Śląskiego	1.483,168	— 244.600	—14,16	64.486	— 4.625	— 6.69
2. Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	597,066	— 30.686	— 4.89	25.110	+ 849	+ 3.38
Razem	2.080.234	— 275.286	—11,69	90.445	— 3.776	— 2.98

ZBYT:

	KOPALNIE:		Razem
	województwa Śląskiego	Zagłębia Dąbr.-Krakowsk.	
1. na rynku krajowym	744.882	364.064	1.108.946
2. wywóz	590.491	145.063	735.554
Razem	1.353.373	509.127	1.844.500
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	162.098	87.880	249.978
Zapas węgla z początku miesiąca	1.892.830	613.217	2.506.047
na koniec miesiąca	1.832.861	612.596	2.445.457

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca	
		w tonnach	w proc.
1. Przemysł	566.744	— 49.826	— 8.09
2. Kolej	235.069	— 8.715	— 3,57
3 Pozostali odbiorcy	307.133	— 106.064	— 25,67
WYWÓZ WĘGLA.			
A Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	130.172	— 29.742	— 18,60
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	524.273	— 67.621	— 11,42
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	292.314	— 73.193	— 20,03
2 rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja)	7.370	— 11.945	— 61,85
3 zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	103.542	— 10.177	— 8,95
4. rynki południowe (Włochy)	121.047	+ 27.694	+ 29,67
C. pozostałe rynki europejskie	48.518	+ 11.773	+ 32,04
D. rynki pozaeuropejskie	16.265	+ 4.895	+ 43,05
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	16.326	— 5.853	— 26.39
Razem	735.554	— 86.683	— 10,55

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od 14 do 20 bm.: wołów — 29, buhaji — 53, krów — 601, jałówek — 55, świń — 2047, cielat — 148, razem — 2933 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 1.14 zł. do 1.50.

WZROST BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 bm. wynosiła 288.853 osób, tj. o 776 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 31.269 osób, wykazując wzrost o 305 osób w ciągu tygodnia. Na Śląsku zarejestrowano 85.924 bezrobotnych, tj. o 104 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 789 osób w ciągu tygodnia i wynosiła 37.640 osób.

SUROWCE KRAJOWE DLA PRZEMYSŁU. Na czoło zagadnienia preferencyj dla krajowych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego wysuwa się sprawa jakości tych surowców. Przemysł musi nabywać surowiec dobry, o gatunku jednolitym. Surowiec krajowy nieraz nie odpowiada tym wymaganiom. Gdyby więc w tych warunkach zostały wprowadzone przymusowe normy używania surowców krajowych, zapewniające zbyt złym surowcom, to obniżyłoby to gatunek wyrobów przemysłowych i osłabiło ich zdolność konkurencyjną. Jedynem właściwem rozwiązaniem tego zagadnienia jest więc zapewnienie w drodze porozumienia zbytu dla dobrego surowca, co skłoni rolnictwo do pracy nad poprawą gatunku.

ZNIŻKA CEN ODLEWÓW STALOWYCH. Syndykat polskich odlewni stali komunikuje, że w rezultacie przeprowadzonych pertraktacyj z Ministerstwem przemysłu i handlu, obniżył ceny obowiązującego cennika na odlewy stalowe o 12%, ustalając w ten sposób ceny minimalne. Obniżka ta dotyczy zamówień otrzymanych przez Syndykat po dniu 4 bm.

NOWA ANGIELSKA POŻYCZKA KONWERSYJNA. Rząd angielski ogłosił emisję nowej 2½% pożyczki konwersyjnej, która spłacona ma być w latach 1944 do 1949. Pierwsza transza nowej pożyczki wynosić ma 5 milj. funtów. Nowa pożyczka angielska służyć będzie do konwersji obligów skarbowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 22 marca.

Dewizy: Belgja 124.55. Holandja 359.50. Londyn 30.53—30.55. Nowy Jork 8.927. Paryż 35.03. Szwajcarja 172.30. Włochy 46.00.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork, przeważnie słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.88 — 8.88¼. Rubel złoty 4.77½ — 4.77. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.35, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.35—212.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.30—211.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.00—56.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.75 — 105.00 — 105.40; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.50—54.25—54.50; 5 proc. konwersyjna 43.30—43.50; 6 proc. poż. dolarowa 56.50 ((w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 76.25 — 76.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 17.00; Starachowice 10.10.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l —. Pszenica jednolita 742 g-l 37.00—38.00. Pszenica zbierana 731 g-l 36.00—37.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00—17.50. Owies zbierany 438 g-l 15.75—16.25. Jęczmień na kaszę 16.50—17.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00. Mąka żytnia I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 25.00—27.00. Mąka razowa 95% 25.00—27.00. Otręby pszenne szałe 11.50—12.00. Otręby pszenne średnie 10.50—11.00. Otręby żytnie 9.50—10.00.

Z SIEWIERZA.

× **REKOLEKCJE S. M. P. ŻEŃSKIEJ W SIEWIERZU.** W dniach 16, 17 i 18 b.m. odbyły się w Siewierzu rekolekcje półzamknięte dla druchen okręgu siewierskiego. Uczestniczek było 149, w tem Siewierz — 83 druchny, Brudzowice — 48 osób, Koziegłowy — 4 osoby, Koziegłówki — 4 osoby, Siemonia — 4 osoby, Wojkowice Kościelne — 3 osoby, Trzebiesławice — 3 osoby. Rekolekcje prowadził ks. magister M. Wagner, sekretarz okręgu siewierskiego. Współpracę w naukach oraz spowiedzi św. dali: ks. proboszcz Szczepka, ks. dziekan Łupiński oraz ks. ks. wikarjusze: Strugała, Zawadzki, Maślankiewicz i Niedzielski. Uroczysta Komunija św. w dzień św. Józefa zakończyła pobożne ćwiczenia.

× **KURS GOTOWANIA W SIEWIERZU.** W miejscowem Stowarzyszeniu młodzieży polskiej urządzony został tygodniowy kurs gotowania dla druchen. Instruktorkami kursu tego były pp. magistrowa Domańska oraz p. Wohankowa. Na zakończenie kursu druchny urządziły kolacje na którą zaproszono matki uczestniczek oraz Patronat, podejmując gościnnie przysmakami własnej produkcji.

Kronika Olkuska.

14-letni chłopiec

SPRAWCĄ ZADUSZENIA STARCA.

Przechodzący w dniu 21 b.m. drogą wiejską w Krzykawic, gm. Bolesław, mieszkaniec tej wsi, Józef Stypa, zauważył przez okno ogień w mieszkaniu swego sąsiada, Stefana Ziętka. Zaniepokojony pożarem wbiegł do mieszkania, które zalegał całkowicie gryzący dym. Po ugaszeniu ognia i otwarciu okna i drzwi dla usunięcia dymu, Stypa zauważył leżące na podłodze ciało człowieka. Był to mieszkaniec tej izdebki, 82-letni Jakób Rodasik, uduszony przez dym. Denat był głuchoniemy i ociemniały.

Jak wykazało dochodzenie, ogień w mieszkaniu Rodasia zaprószył przez nieostrożność 14-letni syn Ziętka.

× **OSOBISTE.** Wiceburmistrz p. Fr. Zbieg od kilku dni odbywa ćwiczenia wojskowe. Objęcie urzędowania wiceburmistrza spodziewane jest z dniem 1 kwietnia r.b.

× **POŻAR W ŻERKOWICACH.** W zabudowaniach Marjanny Szczygieł w Żerkowicach, gm. Kroczyce, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania Władysława Domagały, Jana Gortali i Ludwika Gortali. Cztery gospodarstwa spłonęły doszczętnie, powodując znaczne straty. Ogień powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

× **ZE STRAŻY W GRZEGORZOWICACH.** Pod przewodnictwem p. Józefa Helińskiego, odbyło się walne zebranie członków straży pożarnej w Grzegorzowicach, gm. Żarnowiec. Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu przez poszczególnych członków za okres ubiegły, wybrano zarząd straży pp.: Piotr Kmita prezes; M. Kasyk — wiceprezes; Wł. Grabowski — sekretarz; Feliks Kwiecień — skarbnik; członkowie zarządu pp.: Józef Heliński, Fr. Pawlik, komisja rewizyjna pp.: Jan Półtorak, Jan Dymacz i St. Kubiś. Na naczelnika powołano p. st. Zarębowicza, na zastępcę p. Józefa Seweryna. Budżet na rok bieżący ustalono na 680 zł. 50 gr.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU** odbędzie się 29 b.m. o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawozdanie rachunkowe, prowizorjum budżetowe, wybór 2 członków do dozoru szkolnego i t. p.

× **ODPRAWA KOMENDANTÓW.** W dniu wczorajszym odbyła się w świetlicy policyjnej w Olkuszu odprawa wszystkich komendantów posterunków pow. Olkuskiego w obecności nadkomisarza p. Ratayskiego z Kielc, podprok. p. Bulandy z Sosnowca i komisarza p. Heina z Olkusza.

× **NAGŁY ZGON NAUCZYCIELA.** Onegdaj zmarł nagle we własnem mieszkaniu Michał Kuryłowicz, lat 45, nauczyciel szkoły powszechnej w Sąspowie, pod Ojcowem. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

Do Społeczeństwa.

W nocy z 18 na 19 b m. we Lwowie banda „nieznanych terorystów" licząca około setki, napadła na lokal jedynego w Małopolsce Wschodniej dziennika narodowego „Kurjera Lwowskiego".

Banda ta uszkodziła maszyny i usiłowała podpalić dom. Bohaterski opór kilku członków redakcji i pracowników drukarskich położył kres bandyckiemu napadowi. Straty wynoszą tysiące złotych. Pismo założone i prowadzone dzięki ofiarności publicznej, 229 razy konfiskowane potrzebuje pomocy w tej trudnej sytuacji.

Ratujcie „Kurjer Lwowski" Ratujcie polskość Małopolski Wschodniej! Składajcei ofiary na poparcie „Kurjera Lwowskiego".

Składki przyjmuje Administracja naszego pisma.

Z CAŁEJ POLSKI

NAGRODY M. WARSZAWY.

W początkach kwietnia mają być rozstrzygnięte nagrody m. Warszawy: literacka, naukowa, muzyczna i plastyczna. Wręczenie nagród nastąpiłoby 3 maja.

WYROK NA RED. NIEMOJEWSKIEGO.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok, mocą którego red. „Myśli Niepodległej" Adam Niemojewski skazany został za zniesławienie b. wojewody Wrony-Lamota na łączną karę 7 miesięcy aresztu i 2500 zł. grzywny. Po zastosowaniu amnestji sąd zmniejszył oskarżonemu karę do połowy. Sąd uznał, że oskarżony mógł mieć podstawę do posądzenia b. wojew. Lamota o wymuszenie pewnych sum na ks. Włodyńskim.

EMERYTURA SĘDZIEGO WĄTORA

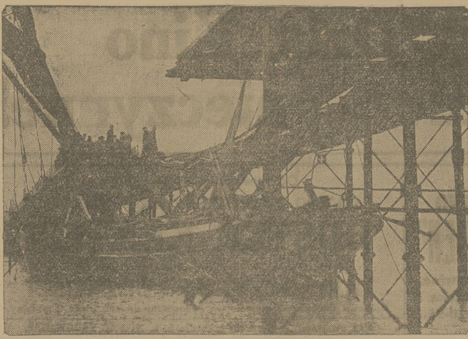
Jak wiadomo, we wrześniu r. ub. został zwolniony ze służby dr. Józef Wątor, długoletni sędzia śledczy dla spraw politycznych w sądzie krakowskim. Ostatnio prowadził on śledztwo w głośnej sprawie Ciunkiewiczowej i po zakończeniu tego procesu rozeszła się pogłoska, jakoby ustąpienie dra Wątora miało pozostawać w związku z aferą p. Ciunkiewiczowej. W związku z tem odmówiono drowi Wątorowi przyznania emerytury. Dr. Wątor wszczął jednak starania o emeryturę do Izby skarbowej we Lwowie, twierdząc, że nie dopuścił się żadnego czynu karygodnego i przedkładając dokumenty, stwierdzające ilość lat służby państwowej, jak również i w wojsku polskiem. Obecnie Izba skarbowa we Lwowie uwzględniła podanie dra Wątora, zaliczając mu 22 lata służby państwowej i przyznając mu 57% emerytury. W niedługim czasie odbędzie się rozprawa w Krakowie w związku ze skargą dra Wątora przeciw jednemu z dziennikarzy krakowskich o stawianie zarzutów, jakoby dr Wątor miał rzekomo zostać przekupiony przez towarzystwo asekuracyjne, zainteresowane w procesie Ciunkiewiczowej.

ARESZTOWANIE B. KAPITANA PORTU GDYŃSKIEGO.

Gdynia poruszona jest sensacyjnem aresztowaniem, jakie ostatnio nastąpiło. Oto przez kilka lat na niezwykle odpowiedzialnem i ważnem stanowisku kapitana portu gdyńskieg był p. Wł. Zaleski. Niedawno został on z tego stanowiska zwolniony i na temat jego zwolnienia krążyły najróżniejsze pogłoski. Mówiono mianowicie, iż kpt. portu Zaleski miał nadużyć swego stanowiska i dopuścić się pewnych wykroczeń. Pogłoski te trudno jednokowoż było sprawdzić. Należy zaznaczyć, iż kapitanat portu jest to funkcja niezwykle odpowiedzialna. Cały port bowiem podlega właśnie kapitanowi portu, który jest za wszystko odpowiedzialny, wszystkiem też kieruje i wszystko podlega jego władzy. Tak więc kapitan portu jest w każdym kraju wysokim dygnitarzem. Jak się obecnie okazuje, krążące od pewnego czasu plotki miały widocznie jakaś podstawę. Oto onegdaj wieczorem na podstawie polecenia władz sądowych były długoletni kapitan portu Wł. Zaleski został osadzony w areszcie w Gdyni. Sprawa zapowiada się wręcz sensacyjnie.

KATASTROFALNY WYBUCH LAMPY KARBIDOWEJ.

W Brudni (powiat Inowrocławski) wydarzył się tragiczny wypadek na tle eksplozji lampy karbidowej. Miejscowy dzierżawca kuźni Kesaller oświecał kuźnię lampą karbidową, manipulując przy niej tak niezręcznie, że spowodował eksplozję. Dach kuźni oraz boczne ściany rozpadły się. Ciężkie rany odnieśli: właściciel kuźni Kesaller i rolnik Szafrański z Nowego Dworu, który przyprowadził konie do podkucia. Stan ich zdrowia jest poważny. Lżejsze rany odnieśli: syn właściciela kuźni i rolnik Nowakowski.



Most w Southend został „przepołowiony przez okręt „Matylda", w czasie nocnego manewrowania.

ŚPIEWAJĄCE ULICE.

Lotne koncerty wędrujących artystów.

We wszystkich większych miastach świata powstała nowa profesja śpiewaków i artystów ulicznych. Daje się zauważyć kilka kategorji tej profesji. Do pierwszej należą bezrobotni, umiejący śpiewać lub grać na jakimś instrumencie. Włóczą się grupami po podwórzach, po knajpach dzielnic robotniczych lub po ulicach. Można zauważyć wśród nich nieraz zawodowców, zdarzają się nawet śpiewacy operowi i uczniowie szkół muzycznych. W Berlinie i Wiedniu spotyka się bezrobotnych artystów, roznoszących na plakatach świetne recenzje prasy. Lecz większość stanowią wykolejeńcy i zdeklasowani, pozbawieni pracy.

Do drugiej kategorji należą muzykanci — sprzedawcy nut. Ten rodzaj spotyka się najczęściej w Paryżu. Są to ulubieńcy midinetek, subjektów sklepowych i gapiów ulicznych. Gdzieś na bulwarze Saint-Michel np. rozbija taka prowizoryczna orkiestra swoje namioty: skrzypce, harmonja i śpiewak - solista. A tłum paryski lubiący te widowiska obstępuje grajków ciasnym kołem. Każdy otrzymuje świeżo wydrukowany arkusik z nutami. Zaczyna się „koncert", wszyscy wtórują artystom, zrazu niesktadnie, potem coraz lepiej. Tak lansuje się nowe piosenki. Ci muzykanci są to komisjonerzy większych wydawnictw muzycznych. Publiczność nietylko prędko uczy się na pamięć piosenek, lecz chętnie nabywa teksty.

Obecnie do dwóch kategoryj artystów ulicznych doszła trzecia. Są to bezrobotni, nigdzie nie zaangażowani artyści zawodowi, ci, których zmechanizowana muzyka pozbawiła zajęcia. Byli aktorzy teatrów, kin i zespołów kawiarnianych. Związki aktorów kabaretowych i music - hallów zorganizowały owe zalegalizowane lotne koncerty, do których przyłączyły się związki aktorów dramatycznych i syndykat muzyków. Aktorzy będą grali na wszystkich rogach ulic, w zaułkach, na placach i w metro. Po skończonym koncercie wolno im obchodzić zebrany tłum i przyjmować datki. Zebrane pieniądze odnoszone będą co wieczór do kasy związku artystów, gdzie zostaną rozdzielone między potrzebujących. Być może — sztuka stanie się dzięki temu dostępną dla szerokich mas.

B.

RZECZY CIEKAWE

NOWY SPOSÓB LECZENIA EPILEPSJI.

Ostatni numer „Münchner Medizinische Nachrichten" ogłasza prace dr. Romana Grota i dr. Borysa Jegorowa o nowej i dającej niezwykły efekt metodzie leczenia epilepsji. Obaj lekarze używają djatermji (toków dużej częstotliwości), która wywołuje w tkance efekty cieplne. Przykładają elektrody do obu stron szyi pacjenta; siła toku — od jednego do półtora ampera, długość seansu — 30 minut; kurs leczenia — od 20 do 30 seansów co drugi dzień. Lekarze oznajmiają, że udało im się wyleczyć 40 chorych. Powodzenie swojej metody przypisują dobroczynnemu działaniu ciepła djatermicznego toku na nerw sympatyczny.

KINO A DZIECI.

W Edynburgu przeprowadzona była ankieta wśród dzieci szkolnych na temat kina. Okazało się, że chłopcy częściej chodzą do kina, od dziewcząt, a dzieci z dzielnic uboższych częściej od dzieci bogatszych. Filmy o treści miłosnej nie mają powodzenia ani wśród chłopców ani wśród dziewcząt. Chłopcy wolą filmy wojenne, z dalekiego Zachodu, z życia gangsterów; dziewczynki wolą tajemnicze intrygi. W spisie gwiazd pierwsze miejsce zajmuje Jeanette Gaynor, tak u chłopców, jak i u dziewczynek. Greta Garbo wcale nie jest popularna wśród dzieci angielskich, wolą raczej Marlenę Dietrich. Z mężczyzn najlepiej podoba się Ronald Colman.

PRZYWRACANIE WZROKU OCIEMNIAŁYM.

Profesor W. P. Filatow z Odessy przywrócił wzrok 24 ociemniałych, drogą operacji oczu i wstawienia rogówek. Na publicznem zebraniu lekarzy-okulistów w Moskwie prof. Filatow zademonstrował wyniki swych doświadczeń i wyjaśnił istotę i technikę samej operacji. W biednie oczném ociemniałego wycina się otwór „okienko", w które wstawia się odpowiedniej wielkości i formatu rogówkę, pochodzącą od innej osoby, której zamięto oko naskutek jakiejś ciężkiej choroby, lub też w niektórych wypadkach, pochodzącą z oka zmarłego. Operacja zajmuje wszystkiego 5—7 minut czasu. Z pośród pacjentów, którym prof. Filatow przywrócił tą drogą wzrok, jeden tylko musi nosić szkła, wszyscy zaś inni widzą doskonale bez szkieł.

ZGON NAJCIĘŻSZEGO CZŁOWIEKA.

Minister Lavatt, najcięższy mieszkaniec Wielkiej Brytanji, zmarł w wieku 64 lat. Jak przystało na grubaska, znany był on z pogodnego usposobienia; nie przejmował się swoim losem, który często nie był różowy. W ciągu ostatnich dwunastu lat nie opuszczał mieszkania. Ciężar jego mało zwrotnego ciała nie pozwalał mu rozwiązać problemu cyrkulacji ulicznej. Już w wieku dziecięcym „król angielskich grubasów" zdradzał tendencje do tuszy i co za tem idzie — wesołości. Jako młodzieniec prześcignął w wadze ciała matkę, która ważyła wówczas 160 kg. Mr. Lavatt prowadził życie spokojne, hodował gołębie, zachowywał pogodę ducha i wkrótce doczekał się 250 kg. Pewnego razu udał się p. Lavatt do Londynu, wyglądem swoim wzbudzając na ulicy powszechną sensację. Wieczorem zjawił się w teatrze. Okazało się, że niema krzesła, przystosowanego do objętości grubasa. Nie namyślając się wiele, usiadł on na podłodze, zajmując całą szerokość chodnika, prowadzącego ku kurtynie. Zachowaniem się swojem pomieszał szyki dyrekcji teatru. Przyniesiono wkońcu olbrzymie krzesło i p. Lavatt mógł wreszcie rozsiąść się wygodnie. Po przedstawieniu teatralnem wsiadł na dorożkę. Ledwie woźnica ujechał 10 metrów, gdy pod niezwykłym ciężarem pasażera dorożka z trzaskiem załamała się.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

Poczułam, że włosy jeżą mi się na głowie. Ale bo my ludzie, jesteśmy jeszcze dosyć prymitywni. Serce biło mi jak młotem, skóra cierpła, podczas gdy myśl usiłowała odgonić zmorę przestrachu racjonalnem rozumowaniem.

— Tak — rzekł O'Leary. — To prawda. Więc pani uważa, że grozi nam niebezpieczeństwo?

Matil skinęła głową.

— Jeżeli dowiedzą się, kto pan jest...

— Pan sądzi, że ja odkryję mordercę? Zebrała pani tych ludzi razem, tak jak byli wtedy, na miejscu zbrodni, żeby mi to ułatwić...

— Mam — nadzieje, że panu się to uda.

— Powiedziałem pani wczoraj, że to jest niemożliwe.

— Tak, ale ja nie ustąpiłam. Musi pan chociaż spróbować.

O'Leary spojrzał na nią, wstał nerwowo, poszedł do pobliskiego stolika, przerzucił odniechcenia stos pism i wrócił do nas.

— Droga panno Matil, to jest nie-mo-żli-we.

— Niech pan tak nie mówi. Pan nie rozumie. Ja muszę wiedzieć.

Wpatrzył się w nią badawczo.

— Jakiś bardzo naglący powód skłonił panią do zwrócenia się do mnie po tych pięciu latach. I teraz zależy pani na zachowaniu w tajemnicy zabójstwa ojca tak jak wtedy, prawda? Pod tym względem sytucja pozostała niezmieniona.

— Tak.

— Pani pieniądze są ulokowane w towarzystwie „Kingery".

— Cały mój majątek.

— Przypuszczam — rzekł z pewnem ociąganiem — że pani nie ma wątpliwości ani co do wypłacalności towarzystwa, ani co do uczciwości personelu?

— Żadnych.

— I czci pani pamięć ojca tak samo jak wtedy?

— Bardziej niż kiedykolwiek — odparła z mocą, mierząc go twardem spojrzeniem oczu w tej chwili stalowoniebieskich.

— W takim razie — niech pani będzie ze mną szczera — o co pani idzie?

Milczała chwilę, poczem rzekła:

— Trudno mi to powiedzieć, ale... ale.. Widzi pan.... muszę się przekonać, czy jeden z gości — z mężczyzn — jest niewinny... czy... czy... winny — dokończyła ochrypłym szeptem.

— Dlaczego, panno Matil? — zapytał bardzo spokojnie O'Leary.

— Dlatego, że...

Wstała z krzesła, prosta i wysmukła, z podniesioną dumnie głową i spojrzała mu odważnie w oczy. Jej oczy wyglądały jak bławatki pod wodą, jak fiołki pod rosą, jak czyste, nocne niebo w lecie, widziane przez czarny ażur drzew. Patrzyłam na nią bez tchu w piersiach.

— Dlatego, że... go kocham.

O'Leary przyjął to wyznanie z całą powagą. Czuł, że takie kobiety kochają tragicznie.

— Czy mi pani powie jego nazwisko? — zapytał rzeczowo.

— To nie ma znaczenia.

Nastąpiła długa pauza. Słyszałam od strony kuchni ciche stąpanie nóg i brzęk naczyń. Dwa kominki buzowały hałaśliwie jakby na wyścigi.

— Dobrze więc, spróbuję. Ale nie mogę pani przyrzec, że mi się to uda. Sprawa jest niemożliwie trudna.

Dziękuję panu. Pan nie wie, pan nie może wiedzieć, co to dla mnie znaczy. Muszę zdobyć zupełną pewność. Jeżeli uda się panu dowieść, którzy z nich są niewinni, to okaże się niezbicie, kto jest winny.

O'Leary patrzył na młodą dziewczynę takim wzrokiem jakby ją przeglądał nawylot.

— Pani mówiła, że od dnia pogrzebu ten pawilon stał pustkami? Że nikt tu nie zaglądał?

— Nikt.

— Zauważyłem, że Brunker i kucharka doprowadzili dom do porządku w ciągu paru godzin i puścili w ruch gospodarstwo zdumiewająco szybko, a przecież po pięciu latach niezamieszkania powinny tu być stosy kurzu, masy pajęczyn i pleśni.

— Nie. Dom jest bardzo solidny, a kurzu jest w tych stronach niewiele. Same piaski. Powietrze suche. Nawet fortepian nie potrzebuje strojenia, a kucharka mówiła mi, że w kuchni nie zardzewiał ani jeden garnek. Naturalnie trzeba tu będzie zrobić trochę porządków, ale źle nie jest.

D. c. n.

ZE SPORTU.

BENJAMINEK LIGI W SOSNOWCU.

W najbliższą niedzielę, dnia 26 b.m. przyjeżdża z Krakowa ligowa drużyna K. S. „Podgórze", która rozegra spotkanie towarzyskie z „Unją" w Sosnowcu. Występ benjaminka Ligi budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach sportowców sosnowieckich, którzy będą mieli sposobność zobaczenia na naszym gruncie ligowego zespołu, reprezentującego dobrą szkołę krakowską. Należy przypuszczać, iż drużyna „Unja", która ub. niedzieli odniosła sukces w spotkaniu z „Wawelem", potrafi i tym razem zmusić przeciwnika do wykazania w walce wszystkich swych walorów.

Zawody rozpoczną się o godz. 3 popoł. — Przedmecz między K. S. „Płomień" (Milowice) a rezerwą „Unji" odbędzie się o godzinie 1 popoł.

BUDOWA SZATNI NA BOISKU W CZELADZI.

Miejska komisja P. W. i W. F. w Czeladzi postanowiła wybudować szatnię i ustępy. W tych dniach budowa zostanie rozpoczęta.

KOMITET K. M. Z. D.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego za naszem pośrednictwem zawiadamia wszystkich pp. członków swych, że nadeszły egzemplarze ostatniego numeru organu oficjalnego Polskiego Związku Motocyklowego p. t. „Motocykl i Cyclecar" i są do odebrania w każdej chwili w lokalu klubu (Sosnowiec, ul. Malachowskiego 9).

NASZE DZIECI.

— Dzisiaj bawiliśmy się w męża i żonę, mamusiu.

— A jak to było?

— Siedliśmy do obiadu, Józio powiedział, że nie może jeść tego świństwa, ja krzyczałam, potem Józio wyleciał z pokoju i trzasnął drzwiami.

Ogłoszenie.

Sprawdzanie wierzytelności SPÓŁDZIELCZEGO STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW TOWARZYSTWA „HRABIA RENARD" w Sosnowcu, celem sporządzenia listy wierzycieli, uprawnionych do udziału w ogólnem zebraniu wierzycieli w sprawie układu zapobiegawczego, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w Sosnowcu przy ul. Staszica Nr. 19, w dniu 1 kwietnia 1933 r. w godzinach od 10 do 13-ej. 2073

Wierzyciele winni przybyć z dowodami uzasadniającemi ich pretensje. Lista wierzycieli sprawdzonych wyłożona będzie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 3 kwietnia 1933 r. i od tej daty w terminie 7-mio dniowym, zainteresowane osoby mają prawo zaskarżyć postanowienie nadzorcy sądowego w sprawie wciągnięcia na listę lub odmowy wciągnięcia do Sędziego Komisarza, który rozstrzyga sprawy ostatecznie.

Sędzia Komisarz: (—) M. Jagiełłowicz.

Nadzorca sądowy: (—) A. Michael.

Nr. dz. Bd. 616, 33 W. K. 2.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 29 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 16 lutego 1928 r. O Prawie Budowlanem i Zabudowaniu Osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), decyzją Kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Sosnowca z dnia 18 marca 1933 r., powziętą w zastępstwie Rady Miejskiej na mocy art. 21 ust. 13 i art. 66 ust. 4 Dekretu o Samorządzie Miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 140) uchwalone zostały następujące plany:

I. Plan ogólowy Zabudowy Miasta Sosnowca, obejmujący cały obszar administracyjny miasta, o powierzchni 3050 ha graniczący:
a) od północy z miastem Czeladzią, Będzinem i gminą Zogórze,
b) od wschodu z gminą Zagórze — Niwka,
c) od południa z rzekami Czarną Przemszą i Brynicą,
d) od zachodu z rzeką Brynicą.

II. Plan szczegółowy zabudowy ulicy 3-go Maja, od skrzyżowania się z drogą przez t. zw. „hałdy" do skrzyżowania się z ul. Żeromskiego.

III. Plan szczegółowy zabudowy ul. Piłsudskiego, na odcinku od ul. 3-go Maja do ul. Teatralnej.

IV. Plan szczegółowy zabudowy ul. Parkowej.

Plany te zostaną wyłożone do publicznego przeglądu na okres 4-ch tygodni, t. j. od dnia 30 marca do 27 kwietnia 1933 r. włącznie w Magistracie miasta Sosnowca (Wydział Budownictwa, pokój Nr. 13). W powyższym terminie i miejscu zainteresowani będą mogli zaznajomić się z wymienionymi planami zabudowy, a w okresie następnych 2-ch tygodni, t. j. od dnia 28 kwietnia do dnia 12 maja rb. włącznie, zgłaszać do Magistratu zarzuty przeciwko planom Sosnowiec, dnia 20 marca 1933 roku.

Kierownik Tymczasowy
Zarządu miasta Sosnowca
(W. KUŹNIAK).

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

ZAMIENIĘ posadę nauczycielki szkoły powszechnej w Skierniewicach na takąż w Sosnowcu. Wiadomość w Administracji. 2060

INTELIGENTNA lat 33, zajmie się gospodarstwem u samotnego pana, lub dziećmi. Chętnie przyjmie na plebanje — znam gospodarstwo wiejskie. Skromne wymagania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Inteligentna". 2002

KUPNO i SPRZEDAZ

KINO-APARATURA syst. „Erneman Werke" kompletna kabina w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1 — oficyna parterowa. 1752

PODUSZKA gumowa i basen dla chorego prawie nowy do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 2040

W BĘDZINIE najruchliwszym punkcie sprzedam plac.— Wiadomość: Filja „Kurjera" Będzin.

PIANINO zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice. 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758

MOTOCYKLOWĄ PRZYCZEPKĘ przedam — Sosnowiec, Piłsudskiego 14 „Eska", tel. 8.82. 2072

SPRZEDAM maszynę ręczną do szycia starego systemu. Wiadomość w Administracji. 2078

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 109-66. 1734

NAUKA I WYCHOW.

POLONISTA-historyk przygotuje do matury lub wyższych klas Oferty „Kurjer" — „Profesor". 2071

LOKALE

POKÓJ umeblowany niekrępujący w śródmieściu.— możliwie z wygodami poszukiwany zaraz — Zgłoszenia Hlawski — Sosnowiec pod „Urzędnik". 2079

POSZUKUJE się pokoju nieumeblowanego w cenie 10—15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do K.Z. pod— „spokój". 2075

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec. Miła 5. 1963

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ P. U. P. P. zgubił Aleksander Musiałik. 2067

DOMAGAŁA ANTONI zgubił w Zawierciu broń - pistolet kolibru 6-35 — Nr. 75859. 2045

KSIĄŻKĘ wojskową i dowód osobisty skradziono — Michałowa Bałacińskiemu. 2057

ROZNE

BURAKI PASTEWNE zdrowe na paszę po złotych dwa za 100 kg., loco skład, sprzedaje Dwór Sielce, Sosnowiec — Zamkowa 13 tamże słoma świeża do sprzedania. 1925

„SIATKOLIN" wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1933

ŚWIEŻE NASIONA warzywne i pastewne poleca skład apteczny M. Piaskowski, Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5. 1982

NACZYNIA KUCHENNE komplety aluminiowe, wyroby stalowe, prymusy, wyżymaczki, — poleca po cenach przystępnych J. Brzozowski, Sosnowiec, 3-go Maja 19. 1991

PRZYJMĘ 3-ch panów na obiady. Sosnowiec, Sobieskiego 8 — I p. 2053

NIKLOWANIE srebrzenie, złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet", Sosnowiec, Przejazd 3 Tel. 5-46. 1907

MAGAZYN mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny badzo niskie. 1866

OBIADY tanie i obfite z trzech dań. Wiadomość w Admin. 2052

NASIONA świeże, znane od wielu lat ze swej dobroci poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa, Sobieskiego 4. 1803

SZYKOWNY kapelusik damski za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w Magazynie Mód — „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. 1745

GABINET KOSMETYCZNY oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

NASIONA wczesne inspektowe nadeszły Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka Będzin, Kołłątaja 1. 917

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]